Cześć budowniczym nowej Warszawy

Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 16 tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna z odbiorem zł 3,60, z doręczeniem zł 5,10, zamiejscowa zł. 4,05. Zgłoszenia przyjmuje P.P.K. „Ruch". Dział Prenumeraty w Olsztynie plac Wolności 2/3, tel 20-56. Konto w N. B. P. 110 116/1. Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 18.— za wiersz Konto PKO I-717/110.

ROK V. Nr 18 (1334) B CZWARTEK, 18 STYCZNIA 1951 ROKU CENA 15 gr

Płyną cegły pokoju...

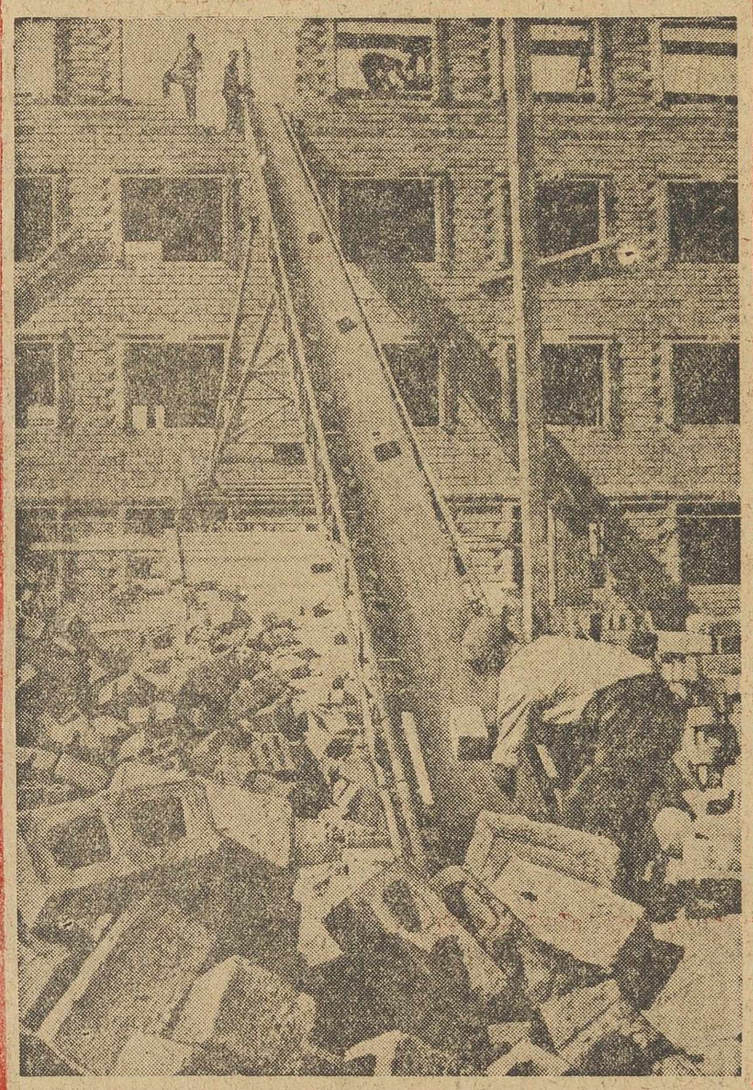

Wszystkie kopalnie zmobilizował apel Kawczyka

188 tys. ton węgla ponad plan w I kwartale b. r.

przyniesie wielkie współzawodnictwo górników

Ruch współzawodnictwa wyzwalający twórczą inicjatywę mas pracujących zatacza coraz szersze kręgi.

Współzawodnictwo zainicjowane przez rębacza kopalni „Bytom" Kawczyka objęło już niemal wszystkie kopalnie węgla i 14.650 górników. Postanowili oni wydobyć w I kwartale rb. przeszło 188 tys. ton węgla ponad plan.

Górnicy kopalń dolnośląskich, dążąc do zwiększenia cykli wydobywczych znacznie przekraczają normy. W kopalni „Mieszko" brygada **Rotholca** wykonuje 182 proc. normy, przekraczając zobowiązanie o 32 proc. W kopalni im. Thoreza brygada **Janusa** osiąga 187 proc. normy, a brygada **Szulca** — 180 proc. Poważne sukcesy uzyskują górnicy kopalni „Victoria", współzawodnicząc o czystość urobku. Brygada inicjatora tego współzawodnictwa — **Gładysza**, zmniejszyła zanieczyszczenie węgla o 18 proc., brygada **Sobieraja** — o przeszło 30 proc.

39 proc. pracy wykona maszyna

Uchwały VI Plenum CRZZ były ostatnio tematem obrad plenarnych posiedzeń zarządów głównych Zw. Zaw. Górników, Hutników i Pracowników Przemysłu Chemicznego.

W myśl uchwał CRZZ postanowiono oprzeć współzawodnictwo na konkretnych zobowiązaniach produkcyjnych.

Na plenum Zw. Zaw. Górników, w którym wzięli udział przewodniczący CRZZ W. **Kłosiewicz** i wicemin. Górnictwa — F. **Szczepański**, stwierdzono, iż jedną z najpoważniejszych dźwigni podniesienia produkcji — obok mechanizacji procesów wydobywczych — winno stać się współzawodnictwo zainicjowane przez rębacza kopalni „Bytom" — Alfreda Kawczyka.

Przewodniczący wielu rad zakładowych kopalń stwierdzali, że współzawodnictwo zainicjowane przez Kawczyka daje nie tylko możliwości zwiększenia produkcji, ale i osiągnięcia wyższych zarobków.

Przedstawiciel Min. Górnictwa inż. **Rabsztyn** poinformował uczestników plenum, że plan na r. b. przewiduje dalszy wzrost mechanizacji pracy w kopalniach, w wyniku czego **ok. 39 proc. węgla urabianego będzie mechanicznie.** Załadunek mechaniczny podniesie się z 4 do 13 proc.

Wicemin. Szczepański zaznajomił uczestników plenum z treścią uchwały Prezydium Rządu w sprawie wysokości świadczeń emerytalnych dla górników zatrudnionych pod ziemią. Uchwała ta wprowadza — przy ustalaniu okresu pracy — za lata przepracowane w akordzie pod ziemią, jak również za pracę w drużynach ratowniczych — zasadę liczenia każdego roku pracy za półtora roku.

Na odcinku socjalnym na utrzymanie i rozbudowę obiektów preliminuje się w r. b. 20.770 tys. zł.

Dyskusję podsumował przewodniczący CRZZ Kłosiewicz, stwierdzając m. inn., że rady zakładowe i grupy związkowe powinny więcej uwagi aniżeli dotąd poświęcać trosce o podniesienie materialnych i kulturalnych warunków bytu górników.

Zwycięstwa hutnicze

Na naradzie aktywu Zw. Zaw. Hutników stwierdzono, że we współzawodnictwie o zredukowanie do minimum t. zw. wybraków, najlepsze rezultaty osiągnęła załoga stalowni huty „Kościuszko", która zmniejszyła wybraki do 0,9 proc.

We współzawodnictwie o maksymalną produkcję z 1 m sześc. pojemności pieca, które objęło wszystkich robotników i pracowników technicznych wydziałów wielkich pieców, przodują załogi hut: „Pokój", „Katarzyna" i „Kościuszko". W racjonalnym gospodarowaniu węglem doskonałe wyniki uzyskały m. inn. załogi hut: „Kościuszko", „Bankowa" i „Florian", które zaoszczędziły w r. ub. 3.240 tys. zł.

360 mln. zł oszczędności w przemyśle chemicznym

Plenum ZZ Pracowników Przemysłu Chemicznego omówiło m. in. współzawodnictwo o przyspieszenie obiegu środków obrotowych.

Łącznie ponad 360 mil. zł dodatkowych oszczędności wygospodarowały zakłady przemysłu chemicznego dzięki uplynnieniu remanentów surowcowych, skróceniu cyklu produkcyjnego i przyspieszeniu obrotu wyrobami gotowymi.

Szeroki oddźwięk wśród chemików znalazł apel Kawczyka Robotnicy analizują możliwości podniesienia cykliczności produkcji przez ściśle

A *Ciąg dalszy na str. 2*

Przygotowania do obchodu 27 rocznicy śmierci Włodzimierza Lenina

Polski świat pracy czyni przygotowania do obchodu 27 rocznicy śmierci Włodzimierza Lenina. We wszystkich fabrykach, kopalniach, hutach odbędą się zebrania, na których wygłaszane będą referaty o Jego życiu i działalności W szkołach nauczyciele przeprowadzą pogadanki o Leninie.

W świetlicach organizowane są wystawy dzieł Lenina i prac o Leninie. Udział w przygotowaniach biorą koła TPP-R.

Ofensywa osiągnęła swe cele

12 dywizji agresora w odwrocie

PEKIN (PAP). Naczelne dowództwo koreańskiej armii ludowej ogłosiło komunikat o wynikach noworocznej ofensywy koreańskich wojsk ludowych i ochotników chińskich w Korei Środkowej.

W grudniu ub. r. — stwierdza komunikat — wojska interwentów, utraciwszy ok. 50 tys. żołnierzy i oficerów w rejonie Szchosim i w rejonie rzeki Czhonczhon utworzyły linię obronną wzdłuż 38 równoleżnika od ujścia rzeki Imdżiu do wschodniego wybrzeża. W skład tych wojsk wchodziło 8 dywizji lisynmanowskich oraz 4 dywizje amerykańskie i angielskie.

W wyniku noworocznej ofensywy koreańska armia ludowa i ochotnicy chińscy po zaciekłych walkach przerwali w wielu punktach linię obronną przeciwnika.

Otoczyły one i zniszczyły wojska przeciwnika w Hunsan, Yjdżonbu, Kaphen, Czhunczhon. Ścigając nieprzyjaciela oddziały koreańskiej armii ludowej i ochotnicy chińscy wyzwolili Seul, jak również wiele innych miast, lotnisk i portów morskich, w tej liczbie Jondynpho, Kympho, Inczon, Kanhwa. Suwon, Janphen, Honczhon, Henson, Wondżu. Iczhon. **W TEN SPOSÓB OFENSYWA NOWOROCZNA OSIĄGNĘŁA SWOJE CELE.**

Podczas ofensywy zabito, zraniono i wzięto do niewoli 13.000 amerykańskich, angielskich i lisynmanowskich żołnierzy i oficerów.

Wojska ludowe wraz z ochotnikami chińskimi rozgromiły 31 i 32 pułk 2 dywizji lisynmanowskiej, 36 pułk 5 dywizji lisynmanowskiej, batalion czołgów 29 brygady angielskiej, większą część 35 pułku 5 dywizji lisynmanowskiej i 21 pułku 8 dywizji, 1 batalion 2 dywizji lisynmanowskiej. Rozgromione zostały również poszczególne oddziały 1, 3 i 9 dywizji wojsk lisynmanowskich, 24 i 25 dywizji wojsk USA i 29 brygady angielskiej.

MOSKWA (PAP). W przeglądzie działań wojennych w Korei „Litieraturnaja Gazieta" pisze m. in.:

— Klin wbity przez jednostki koreańskiej Armii Ludowej w pozycje nieprzyjaciela na południe i na południowy-wschód od miasta Wondżu rozszerza się coraz bardziej.

Armia Ludowa po oskrzydleniu miasta Tanjang sforsowała rzekę Ham w jej górnym biegu i posuwa się coraz dalej na południe. Czołówki Armii Ludowej prowadzą walki w odległości ok. 25 kilometrów na południe od Tanjang.

Korespondent Reutera informuje, iż jednostki Armii Ludowej dotarły do miasta Jonwol, położonego wśród łańcucha górskiego Tepeksan i rozpoczęły walki uliczne w tym mieście.

Niektóre oddziały 8 armii amerykańskiej zostały odcięte od swych baz zaopatrzenia. Próby II amerykańskiej dywizji piechoty wspieranej przez wojska francuskie i holenderskie powstrzymania ofensywy armii ludowej zakończyły się niepowodzeniem.

Na najtrudniejsze odcinki frontu Amerykanie wysuwają wojska satelitów i zmuszają je do osłaniania swego odwrotu. Brytyjski min. Spraw Wojskowych Shinwell oświadczył w związku z tym, że **„tego rodzaju taktyka powoduje olbrzymie straty wśród żołnierzy angielskich".**

„Uczyńmy wszystko, aby odbudowa i rozbudowa Warszawy stała się dumą i chlubą każdego Polaka. Uczyńmy wszystko, aby miasto nasze przodowało w wielkim dziele wykonania planu 6-letniego tak, jak kiedyś przodowało w walce z hitlerowskim najeźdźcą.

To będzie wielki wkład naszego pokolenia w dzieło budowy silnej, zamożnej, szczęśliwej, socjalistycznej Polski.

To będzie wielki nasz wkład w dzieło budowy lepszego jutra, lepszego, szczęśliwszego świata — wkład godny bohaterskiego ludu naszej ukochanej Warszawy".

BOLESŁAW BIERUT

(Z referatu wygłoszonego na konferencji warszawskiej PZPR o „Sześcioletnim Planie Od budowy Warszawy")

WARSZAWA PRZYSZŁOŚCI BLISKIEJ

CO jest najbardziej bodaj zadziwiające w tej naszej nowej, nie więcej niż 6 lat liczącej Warszawie: przestaliśmy się jej dziwić. Uważamy za rzecz całkowicie naturalną, ba, zwykłą, że w ciągu 6 lat — zaledwie sześciu lat — potrafiliśmy z rozsypiska gruzów, pozostawionych przez faszyzm niemiecki i rodzimy, dźwignąć miasto, budowane w ciągu lat 700, przez pokolenia. I że już dzisiaj zdołaliśmy temu najdroższemu dla narodu całego miastu dać więcej przestrzeni, perspektyw, rozmachu — aniżeli jakakolwiek epoka.

Niejeden z nas, codziennie ocierających się o to dzieło niezwykłe, jakim jest odbudowa i budowa nowej Warszawy — skalę tej niezwykłości odczytał dopiero w oczach cudzoziemców, delegatów na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Ich szczery podziw uświadomił nam w pełni nie tylko wielkość i tempo budowy Warszawy, ale i wielkość wysiłku i zapału, do których zdolny jest jedynie naród wolny od kapitalizmu. Nasz naród. Naród, wyzwolony ze szponów hitleryzmu i oswobodzony od przemocy obszarniczo - burżuazyjnej przez Kraj Rewolucji Socjalistycznej.

KIEDY 6 lat temu, w mroźnym i radosnym styczniu 1945 roku, Armia Radziecka i odrodzone Wojsko Polskie ruszyły do ofensywy niosącej Polsce wolność; kiedy 6 lat temu, 17 stycznia 1945 r., żołnierz polski wkraczał na ulice Warszawy — było to zwycięstwo nie tylko militarne. To był również wielki triumf myśli politycznej i społecznej. Wbrew tragicznej polityce całego, sprzymierzonego w nienawiści klasowej i w egoizmie klasowym, obozu rodzimej reakcji — ludzie polskiej rewolucji społecznej sprawili, że Warszawę i kraj wyzwolić mógł i wyzwolił żołnierz polski, braterskim sojuszem związany z żołnierzem radzieckim, z żołnierzem Kraju Rewolucji Socjalistycznej. W tym rewolucyjnie nowym fakcie — w sojuszu z Krajem Rad, w braterskiej i wszechstronnej pomocy Kraju Rad— mieściła się gwarancja i zwycięstwa władzy ludowej w Polsce, i szybkiego rozwoju gospodarczego naszego kraju, i zadziwiającej budowy nowej Warszawy.

Budowy nowej Warszawy. Bo przy całym pietyzmie dla pomników przeszłości, dla piękna zabytków, dla Starego Miasta, dla Zamku, Katedry, pałaców — było rzeczą jasną, że celem nie może być dokładne zrekonstruowanie dawnej Warszawy; że celem nie może być powtórzenie, choćby i w nieco poprawionej postaci, dawnej Warszawy. Warszawy ciasnych ulic, szkaradnych, kapitalistycznych kamienic czynszowych w śródmieściu — i nędznych ruder dla ludności robotniczej, zepchniętych na dalekie peryferie miasta i pozbawionych najprymitywniejszych urządzeń.

CELEM godnym wielkich, rewolucyjnych tradycji ludu warszawskiego; celem godnym naszego nowego ustroju społecznego; celem godnym zapału, z jakim cały naród podjął gigantyczną budowę Stolicy — mogła być tylko inna, s o c j a l i s t y c z n a Warszawa. Warszawa, w której wolny od burżuazyjnego kosmopolityzmu narodowy styl architektoniczny nasycony jest nową treścią społeczną. Warszawa wspaniałych placów i rozległych perspektyw, których nigdy nie miała. Warszawa Trasy W—Z, Nowej Marszałkowskiej, nowej Kruczej, Placu 3 Krzyży, docierającego łagodnymi tarasami aż do Wisły. Warszawa robotnicza, bo z licznymi i rozumnie rozplanowanymi ośrodkami przemysłu — metalowego, precyzyjnego, elektrotechnicznego, odzieżowego i poligraficznego. Warszawa nowoczesnych, robotniczych osiedli mieszkaniowych, pełnych przestrzeni, światła, zieleni. I to osiedli położonych nie gdzieś na dalekich peryferiach, w swoistych gettach, w których burżuazja zamykała tych, którzy pracą i potem się tuczyła, lecz osiedli przeniesionych do najbardziej „elitarnych" dawniej dzielnic (np. Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa), bądź też powiązanych ze śródmieściem bezpośrednią, a w niedalekiej przyszłości i wygodną komunikacją.

Wspaniała wizja tej Warszawy nowej, Warszawy Planu 6-letniego, Warszawy socjalistycznej, Warszawy przyszłości bliskiej, której kontury rysował Prezydent Bierut na Konferencji Warszawskiej PZPR w lipcu 1949 r. — szybko przyobleka się w kształt realny.

W roku ubiegłym, pierwszym roku realizacji Planu 6-letniego, otrzymaliśmy 16 tys. izb w stanie gotowym, 10 tys. w stanie surowym; rozpoczęliśmy budowę Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej, która zmieni oblicze całego śródmieścia, i wykończamy I odcinek Trasy N—S; rozpoczęliśmy budowę nowego osiedla na Ochocie, i wykończamy osiedle Mokotów; rozbudowujemy osiedle Muranów, Młynów i pozostałe, przystępując zarazem do budowy nowej dzielnicy wyższych uczelni; uruchomiliśmy Dom Słowa Polskiego, Zakłady Radiotechniczne na Woli, Zakłady Poligraficzne na Mińskiej, i 6 nowych szkół ogólnokształcących, i 4 nowe bursy akademickie, i 14 nowych przedszkoli, i 2 wielkie kina („Moskwa" i „Praha"); wykończyliśmy prawie całkowicie wielki gmach Głównego Urzędu Statystycznego (GUS), w którym właśnie oblicza się wyniki Powszechnego Spisu Narodowego; doprowadziliśmy spod Krosna nowy rurociąg gazowy i zbudowaliśmy nową piecownię w Gazowni; jednocześnie rośnie szybko fabryka samochodów na Żeraniu, jednocześnie rusza budowa METRO warszawskiego, jednocześnie...

WSZYSTKO, co budujemy w Warszawie — na pożytek i radość ludziom, ku chwale życia i socjalizmu, dla zwycięstwa POKOJU — trudno ująć nawet w proste wyliczenie. I wszystko to dokonuje się — co dzień, co godzina — w naszych oczach. W oczach, w których, kilka zaledwie lat temu, unieśliśmy, idąc na tułaczkę, obraz płonącej, podpalanej przez hitlerowców Warszawy. W oczach, które 6 lat temu oblegała zewsząd kamienna pustynia, zwana wówczas uparcie Warszawą. Wszystko to dokonywa się w oczach — i w sercu — całego narodu, wspólnym i ofiarnym wysiłkiem budującego swą Stolicę.

Może dlatego każdy nowy dom, każdy nowy załom muru, czerwieniejący młodością świeżej cegły — odczuwamy jako wspólną własność. I wspólną radość, wspólną dumę. Może dlatego Warszawa stała się tak bliska i Śląskowi, i Rzeszowszczyźnie, i Szczecinowi, i Łodzi.

Dawniej ludzie mówili: był las, nie było nas; będzie las, nie będzie nas. W ten sposób dawali wyraz rzekomej małości człowieka wobec żywiołu. My zaś — zwycięsko zwalczając siły wojny i wyzysku, rzekomo żywiołowe; organizując współzawodnictwo pracy i system budownictwa potokowego; kształcąc nową świadomość w każdym człowieku i kadry nowych budowniczych Polski i Warszawy — mówimy: były gruzy Warszawy, zgruchotanej przez imperializm niemiecki, przez złowrogie siły kapitalizmu obcego i rodzimego, i było w tych gruzach serce narodu. I dlatego będzie, dlatego już jest nowa, piękniejsza, wspaniała Warszawa socjalistyczna. W tej Warszawie będzie cząstka każdego z nas. Cząstka odwagi, z jaką na wezwanie rządu ludowego podjęliśmy dzieło, przekraczające, zdawało się, możliwości kilku pokoleń. I cząstka wielkiego i pokojowego trudu, który wkładamy w budowę Warszawy. Dając tym samym najwymowniejsze świadectwo naszej niewzruszonej wierze w zwycięstwo wielkiego, światowego obozu pokoju i jego przodującej siły, Zw. Radzieckiego — nad spadkobiercami Hitlera.

BO ci, którzy palą Phenian i Seul, tak jak hitlerowcy palili Warszawę — usiłują, pod zasłoną obłudnych i bogobojnych frazesów, wskrzesić neohitlerowską machinę wojenną Guderianów i Mansteinów, o której zbrodniach krzyczy każdy kamień stolicy Polski.

Ale nowa Warszawa — symbol zwycięskiej walki z przeklętym dziedzictwem sił wojny i wyzysku — jest zarazem symbolem przyjaźni, łączącej ludy całego świata. Symbolem przyjaźni między narodami Zw. Radzieckiego budującymi komunizm, a narodem polskim, budującym socjalizm. Symbolem pragnienia pokoju i dobrosąsiedzkich, przyjaznych stosunków, które, jak pomost ponad wiekami krwi i waśni, przerzucone zostało pomiędzy Niemiecką Republiką Demokratyczną i Polską.

I JEŚLI dziś, zarówno nad brzegami Sekwany, jak i Konga, zarówno w dżungli wielkich miast kapitalistycznych, jak i w wolnych Chinach, setki milionów ludzi mówią: „Kongres WARSZAWSKI", nazywając imieniem stolicy Polski tę wielką, powszechną i braterską nadzieję w zwycięstwo sił pokoju i życia nad złowrogim spiskiem fabrykantów śmierci — jest to jeszcze jeden, nieśmiertelny tytuł Warszawy do chwały.

I jedno jeszcze dla nas wszystkich zobowiązanie.

R.W.

Wbrew woli narodu niemieckiego

Agent imperializmu — „kanclerz" Adenauer odrzuca propozycje premiera Grotewohla

BERLIN (PAP). Na konferencji prasowej w Bonn „kanclerz" Adenauer złożył oświadczenie, w którym odrzucił propozycje premiera NRD Grotewohla w sprawie zjednoczenia Niemiec. Propozycje przesłane Adenauerowi przed 6 tygodniami, spotkały się z poparciem szerokich warstw społeczeństwa niemieckiego, które widzi w inicjatywie premiera Grotewohla drogę do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Wobec zdecydowanego poparcia narodu niemieckiego dla propozycji Grotewohla, Adenauer zainscenizował „gruntowne badanie" pisma premiera NRD. „Badanie" to zakończyło się całkowitym zignorowaniem postulatów ludności Trizonii, przy czym przedstawiciele KPD (Komunistyczna Partia Niemiec) nie zostali dopuszczeni do rozmów Adenauera z politykami Niemiec Zach. w sprawie propozycji Grotewohla Adenauer był natomiast wielokrotnie wzywany do wysokich komisarzy, którzy udzielali mu instrukcji w sprawie stanowiska, jakie ma zająć.

W deklaracji, złożonej na konferencji prasowej, Adenauer przy pomocy wykrętnych argumentów starał się uzasadnić swą politykę rozbicia Niemiec, wysuwając przeciwko rządowi NRD m. in. „zarzut", że Niemiecka Republika Demokratyczna prowadzi politykę przyjaźni z Polską i uznała granicę na Odrze i Nysie, jako granicę pokoju.

Adenauer podkreślił równocześnie, że jednym z głównych warunków jego zgody na przystąpienie do rozmów w sprawie zjednoczenia Niemiec, jest uchylenie uchwalonej niedawno przez parlament NRD ustawy o ochronie pokoju.

Deklaracja Adenauera, obliczona na pogłębienie rozbicia Niemiec, potwierdziła raz jeszcze służalczą ule-

B *Dalszy ciąg na str. 2*

Rewizja wyroków na zbrodniarzy hitlerowskich

BERLIN (PAP). Jak donosi organ angielskiej administracji wojskowej w Niemczech Zach. „Die Welt", specjalna komisja amerykańska dokonała rewizji wszystkich wyroków wydanych przez amerykańskie sądy wojskowe na hitlerowskich zbrodniarzy wojennych Wyniki rewizji przekazane zostały wysokiemu komisarzowi amerykańskiemu Trizonii.

Komisja zaleca zwolnienie z więzienia 100 zbrodniarzy wojennych, m. in. Alfreda Kruppa, Otto Ohlendorfa, Oswalda Pohla i feldmarszałka Milcha.

Jak donoszą dzienniki, ukazujące się w zachodnich strefach Berlina również angielski wysoki komisarz w Trizonii ze swojej strony przygotowuje listę hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, którzy mają zostać ułaskawieni.

Dziś w numerze:

Na str. 3-ej

Ppłk. J. Płoński
OFENSYWA WOLNOŚCI

Na str. 4-ej

Jerzy Ros
PRZEŁOMY

Ksiądz rozgrzeszył - banda dokonała zbrodni

Wstrząsające zeznania oskarżonych

w pierwszym dniu procesu krakowskiego

16 bm. rozpoczął się w Krakowie przed Wojskowym Sądem Rejonowym proces terrorystyczno-rabunkowej bandy podziemnej z Wolbromia. Na ławie oskarżonych zasiedli członkowie bandy: ksiądz Piotr Oborski, ksiądz Zbigniew Gadomski, Maria Grabińska, Henryk Adamus, Tadeusz Podsiadło, Stanisław Barczyk, Zdzisław Łupka, Wacław Piwowarski Edmund Rogalski i Czesław Krężel.

Rozprawa toczy się w trybie doraźnym. Oskarżonych broni 6 adwokatów.

Po odczytaniu aktu oskarżenia i ustaleniu personaliów podsądnych Sąd przystępuje do badania oskarżonych. Pierwszy zeznaje osk. Stan. Barczyk, mówiąc:

— Do wszystkiego się przyznaję. Pierwszą moją zbrodnią było zabójstwo Waldemara Grabińskiego w grudniu 1949 r. Zabójstwa dokonaliśmy na rozkaz, wraz z Krężelem. Broń dostaliśmy od Podsiadło, który otrzymał ją od księdza Gadomskiego, który wiedział do czego ma służyć pistolet.

Prokurator: Ile lat miał w chwili zabicia Waldemar Grabiński?

Osk.: Czternaście.

Prok.: Ile lat miał oskarżony w chwili dokonywania morderstwa?

Osk.: Osiemnaście.

Prok.: Czy oskarżony znał dobrze ks. Gadomskiego?

Osk.: Ks. Gadomski był moim nauczycielem w szkole podstawowej. Uczył etyki katolickiej.

Oskarżony przedstawia następnie przebieg morderstwa dokonanego na Waldemarze Grabińskim.

— Po otrzymaniu rozkazu poszliśmy z Krężelem na pole i tam poprowadziliśmy Waldka. Następnie Krężel wyjął pistolet, miał strzelać, lecz pistolet zaciął się. Ja miałem pistolet kalibru 6 mm i strzeliłem dwa razy w tył głowy i trzeci raz w pierś, zabijając Grabińskiego. Następnie zakopaliśmy go, odniosłem broń Podsiadle i powiedziałem, że rozkaz został wykonany.

Adwokat Liebeskind: Czy oskarżone mu łatwo przyszło oddać te dwa strzały w głowę?

Osk.: Byłem zmuszony. Krężel miał pistolet i żebym ja nie strzelił to być może Krężel wyjąłby pistolet i zastrzelił mnie i jego.

Po zabiciu chłopca Barczyk z Krężelem ściągnęli z zamordowanego buty i obrabowali go z pieniędzy. Po zakopaniu zwłok przy pomocy przygotowanej zawczasu łopaty, odmówili nad grobem Grabińskiego wspólną modlitwę.

Z dalszych zeznań oskarżonego wynika, że brał on udział w 10 napadach rabunkowych i zamachach na życie funkcjonariuszy MO, działaczy społecznych i aktywistów PZPR.

Oskarżony zeznaje dalej:

W lutym braliśmy udział w obrabunku sołtysa. Broń i rozkaz dostaliśmy od Podsiadły. Od sołtysa zabraliśmy około 40 tys. zł. Ja wtedy wymierzyłem sołtysowi baty, ponieważ sołtys chciał, aby zakładać spółdzielnię.

Na dalsze pytania obrony oskarżony odpowiada, że dobrze wiedział, iż ksiądz Gadomski należał do organizacji, jak również wyjaśnia, że nasilenie jego przestępczej działalności nastąpiło z chwilą, kiedy dowiedział się, że bandą kierują księża, co mu „dodało odwagi". Od tej chwili oskarżony dokonał w ciągu trzech miesięcy 10 przestępstw, podczas gdy przedtem na przestrzeni 9-miesięcznej przynależności do bandy dopuścił się jednego przestępstwa.

Ks. Oborski agrobuje

Następny zeznaje osk. Zdzisław Łupka, lat 23, który przyznaje się do winy. Działalność oskarżonego polegała na wzajemnym kontaktowaniu członków bandy, której organizacja w celu lepszego zakonspirowania była oparta na systemie trójkowym. Oskarżony rozprowadzał również nielegalną prasę. Łupka należał do chóru kościelnego i brał udział w reżyserowanej przez księdza Gadomskiego „Stajence Betlejemskiej". Z tej okazji stykał się często z ks. Gadomskim.

Oskarżony zeznaje, że w grudniu 1949 r. został powiadomiony przez osk. Grabińską, iż jej 14-letni syn Waldemar wtajemniczony w działalność bandy, zamierza donieść o niej organom MO. Udałem się do Barczyka, który potwierdził słowa Grabińskiej. Później udałem się do dowódcy „AP" („Armia Polska" — nazwa bandy) Gajosa. Powiedziałem mu, że jeżeli matka zgadza się na to, aby syn nie żył, nie ma się co zastanawiać. Gajos polecił mi, abym od Grabińskiej odebrał pisemną zgodę na zabicie syna. Grabińska bardzo ciężko to przeżywała, ale wyraziła zgodę.

Przewodniczący: Jak brzmiało to zezwolenie?

Osk.: Zgodziłam się na zgładzenie syna, ponieważ groził organizacji.

Osk. Łupka udał się następnie do ks. Oborskiego, który wezwał do siebie Grabińską. Grabińska oświadczyła potem oskarżonemu, że ks. Oborski zgadza się z jej zdaniem, że Waldka należy zabić.

Zeznania matki ofiary bandy

Z kolei zeznaje osk. Grabińska, matka zamordowanego przez bandę, Waldemara Grabińskiego.

Osk.: W r. 1949 dowiedziałam się, że starszy syn mój, Wacław, należy do nielegalnej organizacji. Starałam się go odwieść od tego. Odpowiedział mi, że za to należy mi się kula. Chciałam koniecznie, aby wyjechał. Po pewnym czasie Wacek wyjechał na wakacje. Po powrocie z wakacji umieściłam go w Krakowie, aby się nie kontaktował z członkami bandy. Jednak oni sprowadzili go z Krakowa. Dowiedziałam się o tym od jednego z członków, pseudonim jego „Rak".

Następnie oskarżona zeznaje, że młodszy jej syn, Waldemar, wiedział o działalności bandy i groził, że doniesie o tym władzom. Oskarżona powiadomiła o tym członka bandy Łupkę, który nieco później zawiadomił, że wzywa ją ksiądz Oborski.

Osk. opowiada: „Przyszłam do księdza. Powiedziałam mu o rozmowie z Łupką, powiedziałam, że Wacek jest w organizacji, że boję się o niego, że w nim jedynym widzę swoją przyszłość. Chcę, by szkołę skończył. Powiedziałam też, że Waldek wie o bandzie i że widział broń.

Powiedziałam księdzu, że jestem między młotem a kowadłem. Łupka kłamał bezczelnie, że sama namawiałam do zabicia syna. Przysięgam na Boga Wszechmocnego, w którego wierzę mocno, że Łupka kłamie.

Powiedziałam księdzu, że odbiorę sobie i córce życie.

Ksiądz powiedział: „Tego pani zrobić nie wolno. Tak było zawsze, jest i będzie, że tam, gdzie może zginąć osób wiele, musi zginąć jedna". Ja powiedziałam, że to jest szantaż, a przecież Pan Bóg mi tego nie wybaczy. Na to ksiądz Oborski odpowiedział: „Nie ma mowy o grzechu tam, gdzieby pani zabiła we własnej obronie, a był czas, kiedy sam wydawałem wyroki, kiedy — zachodziła potrzeba. Niech się pani nie martwi". OD KSIĘDZA WYSZŁAM Z PRZEKONANIEM, ŻE MÓJ WALDEK MUSI ZGINĄĆ.

Nie pamiętam, czy tego wieczoru, czy na drugi, przyszedł do mnie Łupka, zapytał co ksiądz Oborski powiedział, opowiedziałam. Łupka powiedział, że zawsze mówił, że ks. Oborski to niegłupi człowiek.

Krew syna mojego ciąży na księdzu Oborskim. Za krew syna mojego odpowiadać nie będę. Podpisałam to pod groźbą.

Łupka powiedział, że zabicie Waldka postanowione jest w dowództwie, że obojętnie, czy w mieszkaniu, na łóżku, czy na podwórzu, tam gdzie się go zastanie, tam musi się to wykonać. Krzyknęłam wtedy, że tego nie przeżyję.

Zapytałam się, co ja mam napisać. Powiedział: Proszę pisać: „Zgadzam się na usunięcie syna mojego Waldemara, ponieważ jest na usługach milicji — czy obecnego ustroju". Tego nie pamiętam.

Łupka powiedział potem: Niech pani idzie do księdza Oborskiego. Wyczułam wtedy, że ksiądz Oborski jest dowódcą.

Łupka groził — zrozumiałam, że jeżeli nie podpiszę, zginie Waldek i tak, że zginę ja i starszy syn. Podpisałam.

Ja z nim dzisiaj muszę skończyć

Upłynęło parę dni. Jednego razu przyszła do mnie kobieta mówiąc, że Waldek jest u niej, że milicja pytała go o broń. Był u mnie wtedy Podsiadło. Podsiadło zbladł i powiedział: „Ja z nim dzisiaj muszę skończyć". Poszłam do tej kobiety, dałam Waldkowi 300—400 zł i prosiłam go, żeby pojechał do swojej chrzestnej matki na Podlasie. Myślałam, że uda mi się ich oszukać. Chciałam powiedzieć im, że nie wiem, gdzie się podział.

Kiedy wróciłam z pracy, zastałam Waldemara przy drzwiach. Był pijany, — widocznie dali mu wódki — i powiedział do mnie: Ja idę do pana Tadka. Wyszłam na korytarz. Spotkałam Podsiadłę, który powiedział: „Pani z niego już i tak nic mieć nie będzie, nie tylko nam zagraża, ale Wackowi przede wszystkim".

Chodziłam po mieście jak obłąkana. Po paru godzinach wróciłam do domu, gdzie zastałam Raka, Podsiadłę, Pabiana, Łupkę — pili wódkę.

Potem rozchorowałam się. Nie mogłam spać, jeść, pracować, wszędzie chodził za mną Waldek. Wszędzie go widziałam. (Płacze).

Kiedy po leczeniu wróciłam z Krakowa, gdy szłam przez Rynek, zobaczyłam ks. Oborskiego, który gdy mnie ujrzał skręcił w Rynek, nie ukłonił się nawet. (Płacze).

Otrzymała rozgrzeszenie

Przewodniczący zarządza krótką przerwę. Po przerwie obrońcy zadają pytania:

Adw. Liebeskind: Kiedy oskarżona dowiedziała się o tym, że Waldek musi być „usunięty"?

Osk.: Po powrocie od księdza.

Adw.: Kiedy oskarżona pisała zobowiązanie?

Osk.: Po powrocie od księdza. Ja pisałam, a Łupka dyktował mi.

Adw.: Czy oskarżona uważa, że otrzymała rozgrzeszenie od księdza?

Osk.: CAŁKOWITE. KSIĄDZ POWIEDZIAŁ, ŻEBYM SZŁA DO DOMU W ZUPEŁNYM SPOKOJU.

Po przesłuchaniu osk. Grabińskiej, Sąd zarządził przerwę.

Po przerwie, w pierwszym dniu procesu, zeznawali oskarżeni: **Piwowarski, Rogalski i Podsiadło.**

Proces trwa.

Sztandary pokoju nad Rzymem

Wielkie manifestacje przeciw Eisenhowerowi

RZYM (PAP). Komitet Narodowy Obrońców Pokoju wydał z okazji zapowiedzianego na 17 bm. przybycia gen. Eisenhowera do Włoch odezwę do narodu. Apel wzywa wszystkich Włochów do zamanifestowania woli pokoju, obrony wolności i suwerenności narodowej i kończy się stwierdzeniem: „Niech cudzoziemski generał wie, iż Włosi nie będą się bić za obcą sprawę!".

W całych Włoszech szerzy się fala protestów przeciwko przybyciu Eisenhowera. Robotnicy miast Pescara i Taranto postanowili ogłosić strajk protestacyjny. W Rzymie na wielu domach powiewają sztandary pokoju. Mury miasta pokrywają napisy: „Eisenhower, wracaj do domu". „Niech żyje pokój!".

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Ministrów postanowiono wydać odezwę, przestrzegającą naród włoski przed urządzaniem manifestacji protestacyjnych przeciwko Eisenhowerowi. Rząd grozi zwolnieniem z pracy i sankcjami karnymi wszystkim urzędnikom państwowym, którzy będą strajkować, wszystkim pracownikom samorządowym, a nawet właścicielom sklepów. W razie zamknięcia sklepów koncesje mogą być odebrane.

„Zarządzenia te — pisze „Unita" — zmierzają do sterroryzowania ludności, by ukryć przed inspektorem amerykańskim sprzeciw, jaki agresywna polityka rządu wywołuje w całych Włoszech. Te drakońskie zarządzenia świadczą o strachu rządu przed narodem".

PARYŻ (PAP). Akcja protestacyjna przeciwko zbrojeniom Niemiec zach. przybiera we Francji coraz szersze rozmiary. Świadczą o tym sukcesy narodowego plebiscytu.

W dep. Pas de Calais szczególnie liczny udział w plebiscycie biorą mieszkańcy osiedli górniczych. W kopalniach i zakładach pracy całe załogi solidarnie składają podpisy pod protestem przeciw remilitaryzacji Niemiec.

O strajkach protestacyjnych, wiecach, zebraniach uchwalających protesty przeciwko zbrojeniom Niemiec donoszą również z okręgu St. Etienne, z dep. Indre et Loire, Tours, z dep. Alpes Maritimes, z Bordeaux, z dep. Ardennes itd.

Chicagowski program pokoju

NOWY JORK (PAP) — W Chicago odbył się wielotysięczny wiec pokojowy.

Uczestnicy manifestacji uchwalili „Chicagowski program pokoju", domagający się przeprowadzenia w Chicago referendum w sprawach: zakończenia wojny w Korei, zaprzestania remilitaryzacji Niemiec, konferencji pięciu mocarstw, zmniejszenia budżetu wojskowego itp.

Dziennik „New York Times" opublikował list b. posła amerykańskiego w Portugalii Pella, który potępia amerykańskich podżegaczy wojennych i podkreśla, że dla istnienia St. Zjednoczonych niezbędne jest utrzymanie pokoju.

Pell — znany działacz partii demokratycznej — był w swoim czasie delegatem amerykańskim w komisji dla badania zbrodni wojennych.

Dowódca greckiej armii wyzwoleńczej skazany na śmierć

SOFIA (PAP) — Sekretarz generalny greckiej partii chłopskiej Gawrilidis i dowódca armii wyzwoleńczej ELAS gen. Serafis, więzieni od dawna w faszystowskich obozach koncentracyjnych, zostali skazani na śmierć.

Grecki rząd monarcho-faszystowski zamierza przystąpić do masowych egzekucji wszystkich patriotów skazanych na śmierć przed kilku laty.

Popularyzacja w Polsce osiągnięć ZSRR

MOSKWA (PAP). — Dziennik „Izwiestia" w korespondencji z Warszawy podkreśla ogromne zainteresowanie społeczeństwa polskiego dla osiągnięć gospodarczych i kulturalnych Zw. Radzieckiego. Dziennik wskazuje na odbywające się w całym kraju odczyty, mające na celu zaznajomienie społeczeństwa polskiego z życiem i walką narodów ZSRR.

Szeroką popularnością — stwierdza dziennik — cieszą się referaty o nowatorskich metodach pracy robotników radzieckich, o ruchu stachanowskim i wielkich budowlach hydroenergetycznych.

73 proc. budżetu USA na zbrojenia

NOWY JORK (PAP) — Preliminarz budżetowy USA na r. 1951/52 wynosi po stronie wydatków 71,6 miliarda dol., przy czym 73 proc. budżetu przeznaczył Truman na przygotowania wojenne. Preliminarz przewiduje deficyt w wysokości 16,55 miliarda dolarów. Równocześnie zadłużenie państwa wzrośnie do 260 miliardów dolarów.

Próbują umyć ręce...

LONDYN (Obsł. wł.). Pomimo zaostrzonej cenzury Mac Arthura, przenika coraz więcej szczegółów o bestialstwach, popełnionych w Korei przez wojska amerykańskie i lisynmanowców. Wobec narastającego oburzenia opinii publicznej, niektórzy politycy angielscy usiłują umyć ręce i odgrodzić się od zbrodni amerykańskich.

Tak np. labourzystowski polityk lord **Strabolgi** w liście skierowanym do „Times" krytykuje stosowanie taktyki „spalonej ziemi" w Korei z punktu widzenia jej „bezsensowności" i zapytuje, czy zasięgano pod tym względem zdania rządu brytyjskiego.

Odpowiedź Adenauera - odpowiedzią Ameryki

Dokończenie ze str. 1

głość Adenauera wobec amerykańsko-angielskich podżegaczy wojennych, zdradę żywotnych interesów narodu niemieckiego przez reżim w Bonn, a zarazem agresywny i antypolski charakter polityki Adenauera oraz jego strach przed ruchem w obronie pokoju.

BERLIN (PAP) — Niemiecka prasa demokratyczna zamieszcza komentarze, poświęcone oświadczeniu Adenauera.

Dziennik **„Neues Deutschland"** w artykule p. t.: **„Głos ma obecnie naród niemiecki!"** zaznacza, że Adenauer pominął milczeniem istotę zagadnienia niemieckiego, a mianowicie fakt, że remilitaryzacja Niemiec Zach. wywołała głębokie niezadowolenie wszystkich warstw narodu. Adenauer pominął również milczeniem wytyczne swej polityki, zmierzającej do pogłębienia rozbicia Niemiec, podczas gdy cały naród niemiecki wypowiada się za zjednoczeniem. Przez usta Adenauera przemawiali imperialiści amerykańscy.

„Berliner Zeitung" stwierdza, że negatywna odpowiedź Adenauera wywołała ogólnonarodowy protest w Niemczech.

Wicepremier NRD, Nuschke, w artykule p. t. „Nieodpowiedzialna odpowiedź" podkreśla, że w chwili obecnej naród niemiecki musi dowieść czynem, że jest stanowczo zdecydowany doprowadzić do zjednoczenia Niemiec i przeciwstawić się remilitaryzacji Trizonii.

BERLIN (PAP) — Odrzucenie przez Adenauera propozycji premiera Grotewohla, wywołało falę oburzenia w Niemczech zach.

Przewodniczący rady zakładowej „Deutsche Werft" w Hamburgu, Fink, oświadczył, że odpowiedź Adenauera na propozycje Grotewohla **JEST ODPOWIEDZIĄ AMERYKI.** „Odrzucając wyciągniętą dłoń z propozycjami przywrócenia jedności Niemiec, — powiedział Fink — Adenauer działał nie w interesie narodu niemieckiego, lecz w interesie podżegaczy wojennych".

Odmowna odpowiedź Adenauera jeszcze bardziej wzmogła wśród społeczeństwa zachodnio-niemieckiego zrozumienie konieczności porozumienia w sprawie jedności Niemiec. Z wielu miast i zakładów pracy w Niemczech zach. wysyłane są do Adenauera listy i depesze, zawierające żądania przyjęcia propozycji premiera Grotewohla i wszczęcia natychmiastowych rozmów.

W zachodnim Berlinie w wielu zakładach odbyły się zebrania protestacyjne.

Z DNIA NA DZIEŃ

ODPOWIEDŹ PROWOKATORA

PO sześciu tygodniach tchórzliwego milczenia, Adenauer wreszcie odpowiedział na list premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Otto Grotewohla. Odpowiedział odmownie.

Przypomnijmy, na czym polegały propozycje zawarte w liście premiera Grotewohla. Były to propozycje oparte na uchwałach Praskiej Konferencji ministrów spraw zagranicznych ośmiu państw. Grotewohl zaproponował, aby przedstawiciele obu części Niemiec zasiedli do wspólnego stołu w celu naradzenia się nad sprawą pokojowego zjednoczenia Niemiec, uformowania tymczasowego rządu, przeprowadzenia powszechnych wyborów, a po ustabilizowaniu centralnego rządu Niemiec — zwrócenia się do zwycięskich mocarstw o zawarcie traktatu pokojowego i wycofanie wojsk okupacyjnych z Niemiec.

Czy ten program odpowiada interesom narodu niemieckiego? Oczywiście: tak! Czy odpowiada on interesom państw sąsiadujących z Niemcami i sprawie pokoju powszechnego w Europie? Oczywiście: tak! Istnienie pokojowych, demokratycznych Niemiec jest warunkiem zachowania pokoju w Europie i z tego zdaje sobie sprawę zarówno naród niemiecki, jak i wszystkie narody, które były już kilkakrotnie ofiarami militaryzmu niemieckiego.

Czy propozycje premiera Grotewohla odpowiadają pragnieniom narodu niemieckiego? Niewątpliwie — tak! Świadczą o tym liczne nawoływania przedstawicieli społeczeństwa w Niemczech zachodnich do przyjęcia przez Adenauera propozycji premiera Grotewohla. Wszystkie ankiety przeprowadzane przez prasę zachodnio - niemiecką w sprawie listu Grotewohla przynosiły w rezultacie 80 — 90 proc. odpowiedzi domagających się wszczęcia rokowań z rządem Niemieckiej Republiki Demokratycznej i doprowadzenia tych rokowań do pozytywnego wyniku.

Ten potężny nacisk zachodnio-niemieckiej opinii publicznej sprawił, że nawet w łonie marionetkowego rządu w Bonn zarysowała się silna tendencja do przyjęcia propozycji premiera Grotewohla.

Osobiste poglądy i życzenia Adenauera nie grały tu oczywiście żadnej roli. Ten stary, wylinialy agent imperializmu, płatny funkcjonariusz nadreńskich baronów ciężkiego przemysłu, reakcjonista i wróg Związku Radzieckiego oraz wszystkiego co tchnie postępem, skoligacony z bankierskimi rodami USA wytrawny handlarz niemieckim „mięsem armatnim" — z całego serca pragnął odrzucenia propozycji Grotewohla już choćby dlatego, że były one pokojowe i demokratyczne. Ale mimo to — Adenauer przez sześć tygodni przestępował z nogi na nogę, nie mogąc — wobec postawy olbrzymiej większości społeczeństwa niemieckiego — dać upustu swym chęciom.

TO wahanie starego agenta zirytowało szefów amerykańskich. W Waszyngtonie tupnięto nogą. „Niemcy zachodnie — oświadczono brutalnie Adenauerowi — muszą wybrać czy idą z blokiem atlantyckim, czy nie!" Zgrzybiały zdrajca narodu niemieckiego natychmiast stanął „na baczność" przed atlantyckimi szefami i posłusznie wykrztusił swoje — „nie".

Pretekst, którego użył Adenauer dla umotywowania swojej (a raczej — amerykańskiej) odpowiedzi, jest godny tego starego prowokatora i międzynarodowego intryganta. Oświadczył on, że nie będzie rozmawiał z ludźmi, którzy w imieniu Niemiec zaakceptowali Odrę i Nysę, jako granicę pokoju. Oczywiście — Adenauer zdaje sobie sprawę z tego, że granica na Odrze i Nysie jest nienaruszalna. Każdy, kto usiłowałby ją naruszyć, prowokuje wojnę. Ale o to właśnie chodzi szefom bońskiej marionetki i Adenauer posłusznie wypełnia życzenia swych amerykańskich mocodawców. Wartość Adenauera dla amerykańskich imperialistów, to wartość dostawcy „mięsa armatniego". A towar ten tylko wówczas ma sens, gdy istnieją preteksty do wojny. Więc Adenauer odgrzewa wszelkie preteksty, na jakie go stać.

Naród niemiecki pochował już bez żalu wszystkich swych „wodzów", którzy stawiali na wojnę i czynili zeń narzędzie gwałtu i zbrodni na innych narodach. Jedni poumierali na wygnaniu, jako dożywotni dwale, inni zginęli szczurzą śmiercią w płomieniach benzynowego stosu w podziemiach Berlina, innych jeszcze kołysał wiatr na norymberskich szubienicach, zanim popioły ich rozwiały się na cztery strony świata. Szefa bońskiego rządu marionetek nielepsza czeka przyszłość. Naród niemiecki nie chce, by jego ojczyzna stała się kolonią amerykańskiego kapitału, nie chce stać się jatką amerykańskiego imperializmu. Pragnie on prawa do ludzkiego życia, do pracy i pokoju. I cele te naród niemiecki na pewno osiągnie, wbrew Adenauerom i ich szefom zza Atlantyku.

J. W.

Załoga ZPB im. Stalina pierwsza podjęła hasło

Dokończenie ze str. 1

wykonywanie harmonogramów dziennych. M. inn. robotnicy zakładów w Chorzowie, realizując zobowiązanie wykonywania dziennie o jeden cykl produkcyjny więcej, zaoszczędzili w ciągu miesiąca 38 tys. zł.

Plany na r. 1951 przewidują wybudowanie wielu nowych obiektów socjalnych, m. in. w Chorzowie powstanie nowoczesny dom dziecka, ambulatorium lecznicze, dentystyczne i rentgenologiczne oraz łaźnia obliczona na 3 tys. osób.

W okresie 6-lecia powstanie w przemyśle chemicznym ponad 2300 nowych placówek socjalnych, wybudowanych kosztem przeszło 92 mil. zł.

Współzawodnictwo włókniarzy

Na apel załogi ZPB im. Armii Ludowej, wzywającej do współzawodnictwa o miano najlepszego zakładu przemysłu włókienniczego we wszystkich dziedzinach pracy, pierwsi odpowiedzieli 16 bm. robotnicy największych polskich zakładów włókienniczych — ZPB im. Józefa Stalina w Łodzi.

Załoga postanowiła wezwać jednocześnie do rywalizacji załogę ZPB im. Juliana Marchlewskiego.

Powzięta jednogłośnie przez załogę rezolucja głosi m. in.:

„ W ramach walki o obniżenie kosztów produkowanych przez nas towarów, cała nasza załoga opierać będzie swe współzawodnictwo na:

— wzroście wydajności pracy;
— oszczędności surowca;
— likwidacji postojów przez likwidację nieusprawiedliwionej absencji i wzmożenie socjalistycznej dyscypliny pracy, jak również przez dalszy rozwój bezpieczeństwa i higieny pracy.

Stawiamy sobie za zadanie wykonywanie planów dziennych przez każdego pracownika, zespół i salę produkcyjną. Dlatego zobowiązujemy się doprowadzić plan do każdej sali, każdego zespołu i każdego robotnika.

W Łodzi rozwija się zapoczątkowane przez załogę ZPB im. Szymańskiego ogólnopolskie współzawodnictwo pracy o miano najwydajniej pracującego zespołu tkackiego. 13 bm. zgłosiło udział do tego współzawodnictwa 1.853 tkaczy i 129 osób personelu technicznego.

Łącznie uczestniczy już w tej formie współzawodnictwa ponad 7.200 tkaczy i ponad 600 osób personelu technicznego. Największa ilość zgłoszeń wpłynęła z Zakładów im. Stalina, a następnie im. Marchlewskiego i im. Dzierżyńskiego. We współzawodnictwie o tytuł najlepszego przędzalnika lub przędki uczestniczy około 6.000 robotników i robotnic.

Plenum Radzieckich Zw. Zaw.

MOSKWA (PAP). 16 bm. w Domu Zw. Zaw. w Moskwie rozpoczęły się obrady V plenum Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS).

Plenum rozpatrywać będzie zagadnienia umów zbiorowych na 1951 r. i dalszego usprawnienia pracy wydziałów kulturalnych przy zw. zaw Na plenum przeprowadzona będzie również analiza kampanii sprawozdawczo-wyborczej do organów związkowych.

Hitlerowscy i „zachodni" generałowie radzą nad odbudową Wehrmachtu a większość ludności mówi: „nie"

BERLIN (Obsł. wł.). W Bonn odbyło się drugie posiedzenie hitlerowskich i zachodnich **ekspertów wojskowych.** Według Reutera, rozmowy mają nadal charakter „informacyjny".

Ponadto odbyła się konferencja z udziałem „ministra" spraw wewnętrznych, hitlerowca **Lehra,** „ministra" spraw „ogólnoniemieckich" — **Kaisera,** przedstawicieli różnych komisji parlamentarnych oraz przemysłowców. Zdaniem „miarodajnych" kół — jak twierdzi francuska agencja AFP — omawiano sprawy „wewnętrznego bezpieczeństwa republiki, a przede wszystkim akcji przeciwko „wywrotowej" propagandzie w zachodnich Niemczech" tj. — środki zwalczania ruchu w obronie pokoju oraz oporu ludności, a zwłaszcza niemieckiej klasy robotniczej przeciw zbrojeniom.

Mimo terroru przytłaczająca większość ludności zachodnio-niemieckiej **odrzuca politykę remilitaryzacyjną.** Od 73 do 96 proc. biorących udział w ankietach, przeprowadzonych w tej sprawie nawet przez mieszczańskie dzienniki Trizonii, **wypowiedziało się przeciwko utworzeniu nowej zachodnio-niemieckiej armii najemnej.**

Ankiety przeprowadziły dotychczas następujące dzienniki: „Frankfurter Neue Presse", „Kassler Zeitung", „Bremen Nachrichten", „Reutlinger Generalanzeiger", „Sieben Tage" (Konstanza), „Die Wandlung" (Heidelberg), „Frankenpost" oraz periodyki katolickie: „Befreiung" (Essen) i „Mann in der Zeit" (Fulda).

W 6 rocznicę wyzwolenia Warszawy

OFENSYWA WOLNOŚCI

Wśród dziesiątków wspaniałych operacji, jakie przeprowadziła w toku wielkiej wojny z faszyzmem wyzwoleńcza Armia Radziecka — potężna ofensywa styczniowa 1945 roku zajmuje specjalne miejsce w sercach Polaków. Bo przecież w ciągu kilkunastu dni przyniosła nam ona wyzwolenie Stolicy i wszystkich prawie naszych miast i wsi po Odrę. Bo przecież u boku niezwyciężonych hufców radzieckich zwyciężało i nasze, przygotowane przez najlepszych synów narodu — ludowe Wojsko Polskie. A wreszcie ofensywa ta zwiastowała nam bliski już i zwycięski koniec straszliwej wojny. Upragniony pokój zbliżał się wielkimi krokami — tak wielkimi i szybkimi jak potężnie i szybko szły naprzód niezwyciężone wojska Stalina.

U boku wojsk radzieckich

Była to oszołamiająca, niezwykła kampania, ukazująca Armię Radziecką w całym jej mistrzostwie. Wielką ofensywę obwieścił dnia 12 stycznia huk armat na przyczółku sandomierskim po lewej stronie Wisły, i od tej chwili, jak lawina, sypały się na wroga uderzenia pięciu potężnych Frontów radzieckich jednocześnie. Na linii długości 1.200 kilometrów — od Bałtyku do Karpat — powstały natychmiast w hitlerowskiej obronie głębokie szczerby i wyrwy, których żadne przeciwuderzenia nie zdołały już załatać. I teraz planowo, z najwyższą siłą i w precyzyjnym współdziałaniu przystąpiły poszczególne Fronty do wykonania swych zadań.

Zadania te były ogromne. Chodziło o to, by centralny pas frontu przesunąć znad Wisły aż po Odrę, załamać i zniszczyć skrzydła hitlerowskiej obrony w Prusach Wschodnich i w Karpatach oraz przygotować wszelkie warunki do zadania ostatecznego ciosu faszystowskiej bestii w jej głównym siedlisku — w Berlinie.

Takie zadanie postawił wojskom **GENERALISSIMUS STALIN** i zadanie to zostało wykonane z błyskawiczną szybkością i bezbłędnie. Ale też wykonywali je wspaniali dowódcy. Wymieńmy tylko dowódców tych Frontów, które wyzwalały bezpośrednio ziemie polskie. Na czele II Frontu Białoruskiego, który uderzył spod Narwi ku Bałtykowi — stał **Marszałek Konstanty Rokossowski.** I Frontem Białoruskim, w którego składzie walczyła I Armia W. P. pod dowództwem gen. **Stanisława Popławskiego,** dowodził marszałek **Żukow.** Front ten szedł środkowym pasem wielkiej ofensywy i wykonał w ciągu 18 dni marsz bojowy długości 570 kilometrów. Na lewo współdziałał z nim I Front Ukraiński pod dowództwem marszałka **Koniewa,** który przebył w tym samym prawie czasie od przyczółka sandomierskiego i z okolic na południe od Warszawy w głąb Śląska 430 kilometrów. W składzie tego Frontu działała nieco później II Armia W. P. pod wodzą gen. **Karola Świerczewskiego.**

Wojska radzieckie a u ich boku oddziały naszych wojsk rozwinęły w toku tej ofensywy ogromne tempo. Był to marsz zaiste błyskawiczny, bo dochodzący przeciętnie do 35 kilometrów dziennie. To tempo było tym bardziej godne podziwu, że nieprzyjaciel stawiał nie tylko zacięty opór, ale zorganizował go w oparciu o liczne i mocne linie obrony, na których zamierzał trzymać się długo i twardo. Taką właśnie linię stanowiła przede wszystkim Wisła, a sama Warszawa została przekształcona w niezwykle silny węzeł obronny, z którego hitlerowcy chcieli uczynić coś w rodzaju... Stalingradu. Zeznał to nie tylko pewien wybitny oficer niemiecki wzięty do niewoli, ale wskazywały na to potężne umocnienia i silny garnizon utrzymywany przez hitlerowców w Warszawie. Sztab hitlerowski żywił nadzieję, że tu na Wiśle uda im się powstrzymać uderzenia Armii Radzieckiej.

Jak z tego widzimy, wyzwolenie naszej Stolicy było zadaniem bardzo trudnym i mogło być wykonane tylko wielkimi siłami i po dobrym przygotowaniu. Jak z tego widzimy, zbrodnicze wywołanie przedwczesnego powstania przez zdrajcę narodu hr. Komorowskiego i jego akowski sztab nie tylko **nie mogło przysłużyć się wyzwoleniu Warszawy, lecz szło na rękę planom hitlerowskim. Była to wspólna prowokacja hitlerowców i polskiej reakcji, wymierzona przeciwko Armii Radzieckiej i Wojsku Polskiemu, walczącemu u jej boku. Był to mord dokonany na naszej Stolicy w imię interesów najzagorzalszych wrogów ludu i jego wolności. Spośród wielu ciemnych machinacji zdrajców narodu i sługusów imperializmu — wywołanie przedwczesnego powstania w Warszawie było sprawą najciemniejszą i najbardziej ohydną, bo żerowało na najgorętszych uczuciach patriotycznych narodu.**

Zwycięskie sztandary nad Warszawą

Wyzwolenie Warszawy mogło tylko nastąpić w ramach potężnego, **całofrontowego uderzenia** i takim właśnie uderzeniem była wielka ofensywa styczniowa. Na rozkaz Generalissimusa Stalina bezpośrednie oswobodzenie Stolicy przypadło w udziale dumie ludu polskiego — I Armii W. P. W tych dniach spełniały się marzenia bohaterów spod Lenino: I armia, trzon nowego ludowego wojska, przeprowadziła pod Warszawą piękny manewr okrążający, powiązany ściśle z głębokim manewrem dwóch armii radzieckich, działających na jej skrzydłach. W ten sposób opór nieprzyjaciela szybko zlikwidowano a wszelkie jego nadzieje na utrzymanie się w rejonie Warszawy spełzły na niczym.

A oto najważniejsze etapy tych działań, które w przeciągu niecałej doby wróciły wolność naszej Stolicy. Dzięki skrzydłowym uderzeniom 47 armii radzieckiej wzdłuż Bugo-Narwi przez Wisłę w kierunku Błoni i 61 armii z przyczółka pod Warką — polskie dywizje mogły przystąpić do bezpośredniego działania w samym rejonie Warszawy. Dnia 16 stycznia wieczorem, 2 dywizja piechoty sforsowała Wisłę po lodzie w okolicy Łomianek i rankiem następnego dnia dotarła w walkach do Żoliborza. 6 dywizja przeprawiła się przez Wisłę o świcie 17 stycznia i rozpoczęła walki we wschodniej części miasta. Od południa wdarły się do Warszawy oddziały 3 dywizji, a od zachodu osiągnęły miasto czołgi Brygady Pancernej i 1 dywizja. Warszawa była wolna, nieprzyjaciel wycofywał się w popłochu.

„Dzisiaj, w czwartym dniu walk — głosił rozkaz Rady Wojennej I Frontu Białoruskiego — mamy do zanotowania nowy sukces. Zwycięskie sztandary Armii Radzieckiej i I Armii Wojska Polskiego zatknięte zostały nad Warszawą, padł najsilniejszy bastion nieprzyjacielskiej obrony nad Wisłą, została wyzwolona stolica zaprzyjaźnionego z nami narodu polskiego".

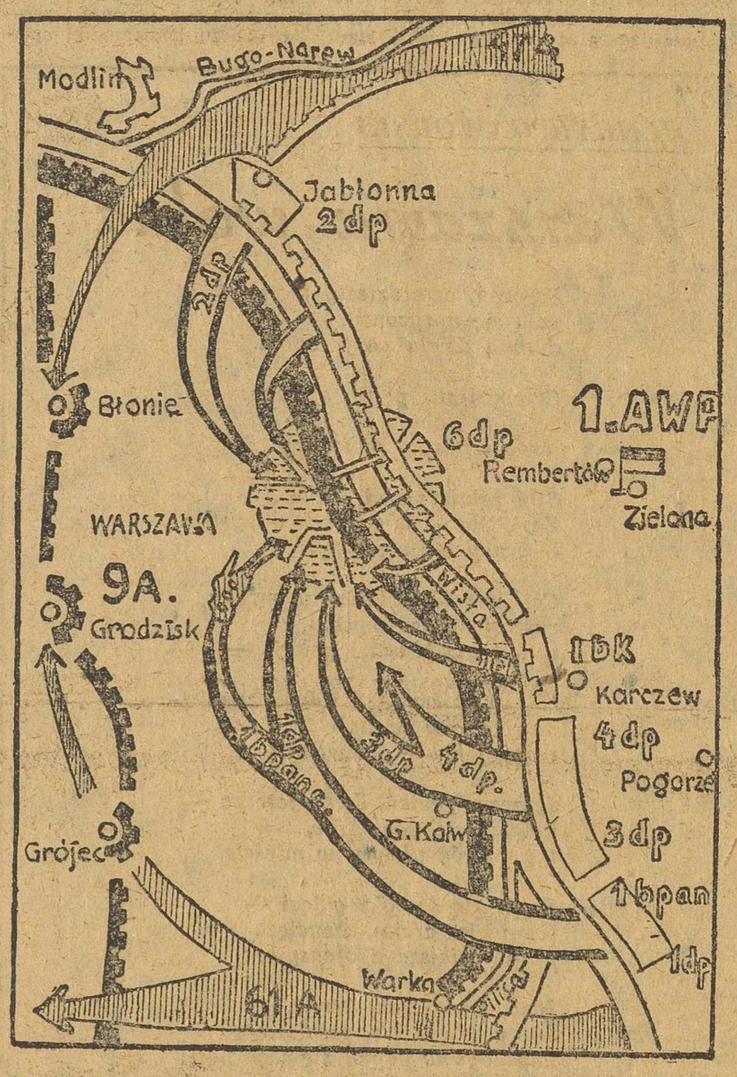

Ziemia dla chłopa — praca dla robotnika

W wyzwolonym mieście wzrok żołnierzy obejmował ze zgrozą zwaliska ruin i popioły pogorzelisk. Wśród dymiących jeszcze zgliszcz, defilowały oddziały I Armii W. P. przed Prezydentem Bolesławem Bierutem, który z dumą patrzył na żołnierza ludu polskiego, spełniającego chlubnie swój najwyższy patriotyczny obowiązek. Z defilady szedł on wprost na front, w pogoni za nieprzyjacielem, po nowe zwycięstwa — ku bitwom o Bydgoszcz, o Wał Pomorski, o Kołobrzeg, o Odrę i Nysę.

Tym mocniej, tym serdeczniej równał teraz żołnierz polski swój krok z najwierniejszym radzieckim towarzyszem broni i wspólnej walki. Szedł naprzód jak burza na skrzydłach porywającej, miażdżącej wszelkie przeszkody ofensywy wolności. Setki polskich miast, tysiące polskich wsi meldowały swe wyzwolenie w zwycięskich komunikatach bohaterskiej niezwyciężonej Armii Wolności i Pokoju.

Podobnie jak latem 1944 roku, ludność polska witała z entuzjazmem wyzwoleńcze wojska. To wolność wkraczała na zawsze na nasze ziemie. A ta wolność oznaczała ziemię dla małorolnego i bezrolnego chłopa, pracę dla robotnika — odtąd gospodarzy naszych pól i fabryk. Symbolem i nosicielem tej wolności był żołnierz radziecki i polski, walczący ramię przy ramieniu. Naród witał swoich zbawców z uniesieniem.

Wielka ofensywa zimowa Armii Radzieckiej miała olbrzymie znaczenie dla narodu polskiego i dla wszystkich narodów walczących o wyzwolenie. Ofensywa ta, przedostatnia ofensywa wolności w przebiegu drugiej wojny światowej, przekreślała ostatecznie nie tylko rachuby Hitlera, ale również chytre plany imperialistów zachodnich, które najlepiej określiła wypowiedź ówczesnego wiceprezydenta a dzisiejszego prezydenta USA — Trumana. Truman oświadczył w r. 1941 cynicznie: „Jeżeli zobaczymy, że wygrywają Niemcy, to powinniśmy pomagać Rosji — jeżeli zaś wygrywać będzie Rosja, powinniśmy pomagać Niemcom. Niech się w ten sposób powybijają na wzajem".

W tych podłych słowach kryje się cała ówczesna, dwulicowa i podstępna polityka imperialistów, — polityka, która dążyła do tego, żeby usunąć z drogi konkurenta niemieckiego, a przy tej okazji i przy pomocy hitleryzmu wyczerpać i osłabić Związek Radziecki, ostoję pokoju i postępu. Imperialiści nie chcieli wyzwolenia Niemiec i innych krajów od panowania sił reakcyjnych i bali się jak ognia prawdziwego wyzwolenia ludów z kajdan wstecznictwa i faszyzmu.

Ale trumany strzelają, a kule niosą dziś ludy, które mają w potężnej ojczyźnie socjalizmu, w niezwyciężonym Związku Radzieckim swego wielkiego orędownika. Związek Radziecki obalił wszystkie te podłe plany imperialistów i nadzieje reakcji i jest dziś jak podczas wojny **czołową siłą ludzkości, która krzyżuje i unicestwia ludobójcze zakusy bankierów.** Bo dziś widzimy znowu szajkę imperialistów pod wodzą amerykańską przy tej samej robocie. Niepomni sromotnego końca hitleryzmu, usiłują wskrzesić nowe hitlerowskie dywizje i wyciągają znowu łapy po panowanie nad światem. Ich celem jest wojna, ich metoda to hitleryzm i faszyzm. Ale ich słabość polega na tym, że otoczeni są nienawiścią ludów, które dawno już przejrzały te niecne plany, nie chcą być mięsem armatnim w interesie amerykańskich milionerów i walczą niestrudzenie o pokój.

Ostoja pokoju

Potężny i rosnący z dnia na dzień w siły jest światowy obóz pokoju pod przewodem pogromcy faszyzmu — Związku Radzieckiego. W tym obozie jest Polska, w której gospodarzy jej lud pod wodzą polskiej klasy robotniczej. Dlatego coraz lepiej rodzą pola w naszej ludowej Ojczyźnie, dlatego coraz więcej dymi fabryk w Polsce. Szóstą rocznicę wielkiej wyzwoleńczej ofensywy wita nasz naród twórczą pracą przy budowie fundamentów socjalizmu, a więc ustroju, który nie zna wyzysku i wojen, który mając dziś swoją ostoję w mocarstwie radzieckim, walczy skutecznie z imperializmem o utrwalenie pokoju, który potrafi ten pokój na imperialistach wymusić.

Na straży tego naszego pokojowego budownictwa stoi ludowe Wojsko Polskie, otoczone miłością narodu, wojsko ludu pracującego, wojsko zahartowane w bojach u boku niezwyciężonej Armii Radzieckiej— wierny obrońca naszej niepodległości i naszej pokojowej pracy.

Ppłk. D. J. Płoński.

Tysiące robotników stolicy na manifestacjach w rocznicę wyzwolenia

16 bm. — w przeddzień 6 rocznicy wyzwolenia Warszawy, odbyły się masowe wiece i zebrania robotników stolicy.

Około 1.000 robotników, zatrudnionych przy budowie Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu, wysłuchało referatu przedstawiciela Wojska Polskiego o przebiegu wspaniałej strategicznej operacji, która doprowadziła do wyzwolenia Warszawy.

Masowe zebranie załogi fabryki „Fuchs" przerodziło się w manifestację wdzięczności dla Armii Radzieckiej oraz było wyrazem serdecznej więzi, łączącej klasę robotniczą z Odrodzonym Wojskiem Polskim.

Załoga zakładów graficznych i robotnicy budujący Dom Słowa Polskiego zebrali się na masówce w sali, gdzie obradował II Światowy Kongres Obrońców Pokoju.

W Polskich Zakładach Optycznych zebrani wysłuchali referatu uczestnika zwycięskiej ofensywy, rannego w czasie walk o wyzwolenie Stolicy. Robotnicy gorąco przyjęli słowa mówcy o bohaterstwie, poświęceniu i ofiarności żołnierzy Armii Radzieckiej, którzy ofiarą swego życia i krwi wyzwalali nasz kraj spod hitlerowskiej okupacji.

Licznymi okrzykami zgromadzeni protestowali przeciwko tworzeniu faszystowskiej armii w Niemczech Zach., która ma służyć amerykańsko-angielskim imperialistom dla ich zbrodniczych celów.

Uchwały o połączeniu pokrewnych Zw. Zaw.

Zarządy główne Zw. Zaw., skupiających pracowników pokrewnych gałęzi produkcji i usług podejmują uchwały połączeniowe. Celem połączenia jest m. in. stworzenie bardziej sprężystej organizacji związkowej i szybsze uaktywnienie niższych ogniw. W wyniku połączenia uzyskane zostaną znaczne oszczędności w zakresie wydatków na administrację związkową.

Uchwały takie podjęły na plenarnych posiedzeniach Zarządy Główne Zw. Zaw. Górników i Prac. Przem. Naftowego, Pracowników Przemysłu Skórzanego i Pracowników Przemysłu Odzieżowego, Prac. Przemysłu Cukrowniczego i Prac. Przemysłu Spożywczego, Prac. Handlowych i Prac. Spółdzielczych oraz Pracowników Sądowych i Prokuratorskich — o połączeniu ze Zw. Zaw. Pracowników Państwowych.

Chwała żołnierzom radzieckim i polskim Wyzwolicielom Polski i jej Stolicy

W STOLICY KAPITALIZMU

Dobre i kiepskie interesy

(Od naszego specjalnego wysłannika)

„Wojna to kiepski interes dla żołnierzy, ale to bynajmniej nie kiepski interes dla mnie!" — oświadczył mi z całym spokojem w nowojorskiej kawiarni pan S.

Zdziwiłby się bardzo, gdyby mu ktoś powiedział, że jego słowa są już nie cyniczne nawet, a potworne, nieludzkie. Tego sposobu rozumowania bowiem, mierzenia czyjejś krwi swoimi dolarami, nauczyły go dzieje amerykańskiego kapitalizmu, tego sposobu rozumowania uczy go i dziś amerykańska propaganda.

Pan S. i zbrojenia

Ale jeśli nawet pominąć ludzki aspekt takiego stanowiska i rozpatrywać słowa pana S. z czysto gospodarczego punktu widzenia — trzeba stwierdzić, że pan S. się myli. Bo pan S. nie jest bynajmniej przedstawicielem tego największego kapitału, którego zyski wyniosły w ubiegłym roku 35 miliardów dolarów — **największe zyski osiągnięte przez wielkie koncerny na przestrzeni całej historii USA!** — i który z miesiąca na miesiąc zarabia coraz więcej na koniunkturze zbrojeniowej.

Pan S. ma sklep z bielizną na 42-ej ulicy. I cieszy się na razie, że poszły w górę ceny koszul, tak jak i wszystkie inne ceny. Pan S. nie jest zbyt dalekowzroczny i nie zdaje sobie sprawy, że ogólna drożyzna, wzrost podatków, inflacja i ograniczenia konsumpcyjne muszą się odbić również i na sklepie na 42-ej ulicy. Pan S. nie umie nawet uważnie czytać tego numeru „New York Times", który leży w tej chwili przed nim na stole. Gdyby go umiał czytać, zauważyłby, że właśnie ten numer podaje, iż zamówienia rządowe płyną tylko do wielkich trustów — w tym tygodniu np. fabryki Chryslera otrzymały zamówienia na 160 mln. dolarów, a General Motors na 100 mln. dolarów — a jednocześnie pisze o niepokojącej sytuacji mniejszych firm. W ostatnich dwóch latach zlikwidowało się 67 tysięcy drobniejszych firm, a przeciętna liczba bankructw wynosiła w 1950 roku 200 na tydzień!

Ogólne obniżenie stopy życiowej nie odbiło się jeszcze na interesach pana S. Ale amerykańscy politycy i ekonomiści ciągle zapowiadają ograniczenia konsumpcji — niedawno prof. Slichter z uniwersytetu w Harvard ocenił, że w 1951 r. ograniczenia te wyniosą ok. 6 miliardów dolarów. Pan S. woli tego nie czytać i woli o tym nie myśleć, bo to nudne.

Niech płacą biedni

Nie cieszy się natomiast Irving H., mój drugi rozmówca z tego samego dnia. Nie jest taki okrąglutki, ani taki optymistyczny jak pan S., i nie sprzedaje koszul, lecz pracuje przy ich produkcji.

Jest bardzo typowym przedstawicielem klasy robotniczej — nie należy do jej nielicznej warstwy uprzywilejowanej, zarabiającej do 100 dol. tygodniowo, ani do znacznie liczniejszej warstwy najniżej płatnych robotników, zarabiających ok. 30 dol tygodniowo — suma absolutnie nie wystarczająca na najskromniejsze nawet życie w Ameryce. Irving H. zarabia ok. 60 dol. tygodniowo i jest nawet pod tym względem bardzo typowy dla Nowego Jorku, tyle bowiem, tj. 60 dol., wynosi według amerykańskich statystyk przeciętny zarobek robotniczy w wielkich ośrodkach przemysłowych.

W innych zaś ośrodkach, zwłaszcza w południowych stanach, zarobki są o wiele niższe. Przede wszystkim Murzyni i biali robotnicy plantacji bawełny czy tytoniu żyją w bezprzykładnej nędzy i całkowitej, niewolniczej zależności od swych eksploatatorów.

Wróćmy jednak do Nowego Jorku, do Irvinga H. Jak na jego losy wpłynęła wojna? Przede wszystkim, od kiedy Koreańczycy napadli na... Amerykanów — tak mniej więcej przedstawiono tę sprawę Irvingowi — płaci on o 50 proc. więcej podatków, niż dawniej. Od tego czasu podatki wzrosły przeciętnie o 20 do 100 proc. zarówno dla pracowników, jak i dla poszczególnych firm przemysłowych i handlowych, z wyjątkiem oczywiście wielkich koncernów. Te bowiem płacą łącznie zaledwie o 1,5 miliarda podatków więcej, niż rok temu.

W tym samym czasie, gdy rozmawiałem z Irvingiem, odbył się w najwytworniejszym nowojorskim hotelu, w Waldorff — Astorii, zjazd 3000 wielkich przemysłowców, na którym Lewis H. Brown w imieniu NAM-u (Amerykańskie Stowarzyszenie Przemysłowców) domagał się znacznego wzrostu podatków, ale ostrzegał, że nie dotyczy to oczywiście wielkiego przemysłu, gdyż nadmierne obciążenie podatkowe wielkiego przemysłu podważyłoby jego zdolność produkcyjną. A przedstawiciel First National Bank z Bostonu oświadczył ze zdumiewającą szczerością na łamach pisma „New England Letter": „Większe sumy podatkowe muszą zostać ściągnięte wyłącznie od grup ludności o niższym dochodzie".

Jak żyje Irving H.

O czym jeszcze mówi Irving? O tym, że wszystko podrożało. Podrożały jarzyny i mięso, jajka i mleko, skarpetki i pralnia. W ciągu jednego miesiąca, od połowy listopada do połowy grudnia, artykuły przemysłowe zdrożały o 5 proc., a żywność o ok. 4 proc. Od początku wojny koreańskiej ceny żywności poszły w górę o jakieś 20 proc. i Irving H., który ma żonę i dwoje dzieci, nie może sobie pozwolić na stałe kupowanie takich rzeczy jak mięso i mleko.

Czy żona nie chciałaby pracować, pytam, byłoby im przecież lżej. To nie takie proste, odpowiada Irving. Pracę mogą w tej chwili dostać przeważnie tylko wykwalifikowani robotnicy, w Nowym Jorku jest ponad pół miliona kobiet, które nie mają mężów, nie mają żadnych źródeł dochodów i nie mogą dostać pracy.

A jednak — 60 dolarów tygodniowo nawet po potrąceniu podatków powinno chyba wystarczyć na utrzymanie czteroosobowej rodziny, pytam. Zapomniałam jednak o jeszcze jednym czynniku, o którym Irvingowi trudno zapomnieć: o mieszkaniu. Za kiepskie dwupokojowe mieszkanie płaci on bowiem 100 dolarów.

O tym, żeby dostać tańsze mieszkanie, nie ma mowy. Ludzie, którzy mają pieniądze, nie chcą budować domów, wolą lokować je w inne interesy, wolą spekulować, na co teraz jest koniunktura. W rezultacie — w całych Stanach kontrakty budowlane zmniejszyły się od sierpnia do listopada o 40 proc., a w r. 1951 zmniejszą się o dalsze 50 proc.

Chorować nie wolno

I wreszcie — sprawa leczenia. Żona Irvinga chorowała przez kilka miesięcy. Rodzina długo będzie musiała żyć bardziej niż skromnie, żeby spłacić zadłużenie z tego okresu. Lekarze są bardzo drodzy — jedna wizyta kosztuje co najmniej 8 dolarów, lekarstwa są również drogie. Ubezpieczenia przecież nie istnieją w Stanach Zjednoczonych. Można się ubezpieczyć prywatnie, ale to jednak sporo kosztuje — składkę ubezpieczeniową płaci oczywiście sam robotnik, a nie państwo lub przedsiębiorstwo — a po drugie, jeśli robotnik straci pracę i nie płaci choćby jednej składki, ubezpieczenie natychmiast przepada. Irving sam się źle czuje i chciałby parę dni po prostu przeleżeć, ale o tym nie ma mowy, bo za przechorowane dnie fabryka nie płaci.

„Labor Fact Book", publikacja Zrzeszenia dla badania zagadnień pracy, podaje: „Co roku umiera w Stanach Zjednoczonych 325 tys. ludzi, których życie mogło być uratowane, gdyby mieli odpowiednią opiekę lekarską. Ta cyfra stanowi jedną czwartą wszystkich wypadków śmierci".

Mimo tych wszystkich, znanych mi i nieznanych faktów, Irving H. uważa, że zbrojenia są i dla niego nienajgorszym interesem. Dlaczego? **Bo nie grozi mu bezrobocie, którego przez ostatnie 2—3 lata ciągle się obawiał.**

Czy nie grozi mu rzeczywiście? Bezrobocie teraz jeszcze obejmuje kilka milionów ludzi, a prasa podaje, że wzrośnie jeszcze w gałęziach produkcji nie związanych z przemysłem wojennym. Przewiduje się np., że w samym przemyśle spożywczym bezrobocie może objąć w bieżącym roku do 250 tysięcy, a w budowlanym — 25 proc. robotników.

I tak, na przykładzie Irvinga H., na przykładzie robotnika o przeciętnym w Nowym Jorku zarobku, przekonaliśmy się — **dla kogo** w St. Zjednoczonych wojna jest dobrym interesem.

„Nic jej nie zatrzyma..."

Oczywiście, poszczególne związki zawodowe osiągają w związku z drożyzną podwyżki płac dla swych członków. Z jakim skutkiem? W okresie, gdy byłam w Nowym Jorku, wywalczyli podwyżkę płac hutnicy. I nazajutrz już prasa podała, że... wzrosły ceny stali. Albowiem ofiary mogą ponosić miliony Irvingów, ale trudno żądać poświęceń od wielkich magnatów stalowych.

Wieczorem czytam w „New York Post", reakcyjnej szmacie, artykuł publicysty, który uchodzi za tubę wielkich finansistów. Artykuł nosi tytuł: „Nic jej nie może zatrzymać". Mowa o inflacji. Zaczyna się od słów: **„Nic już nie może zatrzymać dalszego wzrostu kosztów utrzymania, nic już nie może zatrzymać dalszego spadku siły kupna waszych pieniędzy. Nic! W szczytowym momencie inflacji 1948 r. wzrost kosztów utrzymania wyrażał się cyfrą 174,5. A teraz wzrośnie o wiele bardziej!"**

Zastanawiam się — dlaczego pisze o tym tak otwarcie pismo antyrobotnicze, popierające we wszystkim politykę wielkiego kapitału?

I przypominam sobie słynne w Polsce powiedzenie ówczesnego premiera Witosa, gdy zgłosiła się do niego delegacja pracowników państwowych, skarżąc się na potworną inflację: „Będzie jeszcze gorzej". To „będzie jeszcze gorzej" — to była zapowiedź nie tylko jeszcze większej nędzy, ale zapowiedź faszyzacji.

I w Ameryce mówi się „będzie jeszcze gorzej" po to, żeby faszystowskim terrorem kneblować usta tym, którzy protestują przeciwko wzmożonemu wyzyskowi klasy robotniczej.

Ed. W.

1945 — 1951

PRZEŁOMY

Dnia 3 stycznia 1945 roku Krajowa Rada Narodowa powzięła uchwałę w sprawie odbudowy Warszawy. Krajowa Rada Narodowa widzi w Warszawie stolicę niepodległego Państwa Polskiego.

(„Życie Warszawy" nr. 75 z dn. 4.I.45 r.).

Gwoli godności i honoru naszego Państwa i Narodu, sprawa odbudowy miasta Warszawy musi być postawiona na pierwszym miejscu.

(Z wywiadu udzielonego „Życiu" przez Prezydenta KRN Bolesława Bieruta w Lublinie dn. 7 stycznia 1945 roku).

DNIA tego znów był niemiecki nalot i okoliczność ta szczególnie utrwaliła się w pamięci inżyniera-urbanisty, którego powiadomiono wówczas, że opracować ma i zreferować Prezydentowi KRN Bolesławowi Bierutowi szkicowy projekt odbudowy Warszawy.

Był marzec 1945 roku. Historyczna decyzja, że Warszawa będzie stolicą, była już faktem.

Na ul. Wileńskiej, w mieszkaniu kolejarza, przy łojowej świeczce, na podłodze rysował inżynier pierwszy ramowy plan odbudowy miasta, które było kamienną pustynią ruin i ponad którym snuły się jeszcze dymy pożarów.

Ten pierwszy ubogi projekt jest, historycznie rzecz biorąc, pierwszym dokumentem planów odbudowy. Przechowywany z pietyzmem w Biurze Urbanistycznym Warszawy, zakładający nie tylko odbudowę, ale przebudowę miasta, jest zalążkiem późniejszych, śmiałych planów, które objąć miały wszystkie dziedziny życia odradzającej się stolicy. Niewielki, szkicowy plan, wytycza początek pierwszego okresu odbudowy, okresu, który cechowała gwałtowność potrzeb i ubóstwo środków.

*

Do wyzwolonego miasta napływały tysiące wygnańców. Instynkt życia i miłość do rodzinnych murów — oto były motory zaczątków odbudowy. Lepianka, gołębnik zawieszony wśród zrębów ruin, kawałek dachu nad głową...

Był to okres twórczej inicjatywy najprywatniejszej. Tej inicjatywy, która podążała w ślad za żołnierzem, za radzieckim i polskim saperem rozminowującym miasto i, żywiołowo przedsiębiorcza, kleciła dach, remontowała ściany, szkliła okna.

Miasto odradzało się. Przywrócenie jego funkcji — oto był plan szerszy dyktowany przez życie. Komunikacja, gaz, światło, woda — oto były pierwsze kamienie milowe przełomu — oto co władze zapewnić musiały w pierwszym rzędzie odradzającemu się miastu.

Do pracy stanęła ofiarna gromada pracowników przedsiębiorstw miejskich. Razem z radzieckim żołnierzem i fachowcem radzieckim, którzy w pierwszym etapie służyli miastu nieocenioną pomocą.

*

Tymczasem w stolicy ujawniał się już typ innej inicjatywy prywatnej. Tej, która zwietrzyła wśród ruin żer dla siebie. Przybywali właściciele parcel i ruin, pragnąc reprywatyzować własność i jeśli się da, pospekulować gruntem. Na pniu rodzili się kanciarze i wydrwigrosze, w ruchu budowlanym widzący łatwy zysk. Handlujący rozbiórkową cegłą z cudzych posesji, wywożący gruz na sąsiednią parcelę lub na zieleniec. Jawili się adwokaci i prawnicy, zbrojni w plenipotencje i literę ustawy, która jak świętości strzegła — nie interesu społecznego — lecz prawa kapitalistycznej własności.

Węzłową dla odbudowy sprawę gruntów — narastającą jak wrzód — przeciął skalpel dekretu o komunalizacji. Po historycznej decyzji o odbudowie Warszawy jako stolicy dekret ten dosłownie położył pod nią fundament prawny.

A działało już wówczas Biuro Odbudowy Stolicy — BOS, w którym pierwotnie skupiała się większość fachowych sił budowlanych. Tam centralizowało się wówczas zarówno projektodawstwo jak i wykonawstwo — tam na błędach i osiągnięciach uczyła się przyszła kadra budowniczych nowej Warszawy.

Na rynku przedsiębiorstw budowlanych dominowało Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane, zlecające znaczną część robót poszczególnym przedsiębiorstwom prywatnym. Budowlany aparat społeczny i państwowy nie był w stanie podołać bieżącym potrzebom.

Terenem pierwszej ofensywy remontowej były dzielnice najmniej uszkodzone: Mokotów, Saska Kępa, Żoliborz, Bielany i część Ochoty. Równolegle postępowała akcja budownictwa improwizowanego z baraków składanych i fińskich domków, które nadesłał Zw. Radziecki.

W tej dobie — dobie zabezpieczania ludności najprymitywniejszych potrzeb życiowych — nie przypadkowa bynajmniej była odbudowa dwóch pierwszych wielkich gmachów kulturalnych Muzeum Narodowego i Teatru Polskiego.

*

Gdy front odbudowy warszawskiej tętnił remontami i łataniną — w pracowniach urbanistów czyniono już pierwsze przygotowania i szykowano plany właściwej odbudowy i przebudowy.

Na sesji Krajowej Rady Narodowej inż. Piotrowski (dzisiejszy minister Budownictwa Miast i Osiedli) wygłosił referat generalny o odbudowie stolicy.

W pracowni urbanistycznej na Ujazdowie otwarto wystawę planów odbudowy, organizowano pokazy i dyskusje publiczne z udziałem architektów, naukowców, działaczy społecznych. W końcowym etapie tej konsultacji w pracowni zjawił się Rząd.

Dla zasięgnięcia opinii speców, zaproszono rzeczoznawców zagranicznych. Na konsultacje zjechali fachowcy ze Zw. Radzieckiego, Francji i Szwajcarii. W ogniu krytyki, w ogniu fachowych i publicznych dyskusji, przy cennej współpracy radzieckich konsultantów rodził się szkielet planu nowej Warszawy, zachowującej wszystkie historyczne linie rozwojowe, pełnej pietyzmu dla zabytków, ale zrywającej ze złym spadkiem Warszawy kapitalistycznej.

*

Przez Wisłę rósł most Poniatowskiego — toczyła się dyskusja, czy Warszawę budujemy dla obecnych, czy przyszłych pokoleń — trwały polemiki, ataki na tych „którzy hamują żywiołowe tempo odbudowy".

Krótkowzroczni krytycy, malkontenci i wszyscy ci, którzy dla całości swego kramiku gotowi byli przekreślić plan śmiałego budownictwa, przebijającego nową arterię, otrzymali autorytatywną odprawę. Padła ona w dniu 4 stycznia 1946 roku na inauguracyjnej sesji Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy, której powołanie stanowiło przełom w dziele organizowania sił społecznych całego kraju — dla Warszawy. Padło ono z ust Prezydenta Bieruta wezwaniem: **„Śmielej rozbudowujmy plan nowej Warszawy".**

Podczas, gdy plany rozwijając skrzydła wybiegały w przyszłość — realizacja, operując przestarzałymi wciąż jeszcze metodami budownictwa, entuzjazmem łatała braki organizacyjne i techniczne. Normy wydajności pracy na budowach nie osiągały poziomu przedwojennego, metody pracy prymitywne były i zacofane.

Dla zrealizowania gigantycznych zadań brak było wielkiej i sprężystej organizacji przedsiębiorstw państwowych. Inicjatywa prywatna — przedsiębiorstewka remontujące poszczególne domy lub sklepy, operujące prymitywnymi środkami, wobec skali zadań, były przysłowiową motyką, z którą porywać się można było na słońce.

Odbudowę wielkiej nowoczesnej stolicy Państwa Socjalistycznego zrealizować mógł tylko na miarę zadania i na miarę środków postawionych do dyspozycji wielki, państwowy aparat budowlany.

Rok 1947 był świtem przełomu.

*

W Belwederze wobec członków Rządu i Biura Politycznego odbyła się sesja sprawozdawcza, na której głos zabrali rzeczoznawcy radzieccy, oceniając plany odbudowy. Po pewnych korektach ocena konsultacji wypadła pozytywnie.

Po raz pierwszy — planiści odbudowy, którzy opracowywali plan w przestrzeni, plan zadań i zamierzeń, nie ujętych żadnymi miarami czasu — stanęli w obliczu konieczności sprowadzenia swych założeń przestrzennych do realnej miary kalendarzowej. Plan perspektywiczny otrzymać miał nieodzowny wymiar czasu.

Rodził się grafik produkcyjnych cykli — prototyp przyszłego sześcioletniego planu odbudowy stolicy. I to był przełom warszawskiego planu.

Równolegle budownictwo — realizacja przeżywała narodziny wielkich państwowych przedsiębiorstw budowlanych: Betonstalu, Mostostalu, PPB itd. Na przełomie 1947/8 przedsiębiorstwa te przejmują kluczowe zadania inwestycyjne i wykonują najpierw 20 proc. ogółu robót, by wreszcie pod koniec tego okresu wraz z sektorem przedsiębiorstw społecznych wykonywać do 50 proc. robót.

Gdy w pracowniach rodzą się wizje nowych dzielnic i nowych wielkich założeń urbanistycznych — aparat realizacji z rozproszkowanego prymitywu radzącego sobie jako tako z łataniną — reorganizuje się na miarę czekających go zadań.

Trasa W—Z, Nowa Marszałkowska. Trasa N—S, osiedla mieszkaniowe na Muranowie, Mirowie, Młynowie — wielkie przemysłowe budownictwo Żerań, Wola — budownictwo związane z sąsiednimi dzielnicami mieszkaniowymi itd. itd.

*

Rok 1949 jest przełomowym rokiem warszawskiego zagłębia budowlanego. W pracowniach architektonicznych i urbanistycznych rodzą się założenia planu 6-letniego. Na budowach trwa rewolucja nowych metod pracy i nowej techniki. Rok ten — jest rokiem szybkościowców „trójkowego przełomu", głębokich przemian technicznych i rozbudzenia świadomości armii budowlanych. Jest rokiem, w którym przekroczona zostaje przedwojenna wydajność pracy. **Jest rokiem, w którym narastające zmiany ilościowe poczynają przeradzać się w zmiany jakościowe.**

Potężnieje fala ofiarności społecznej na rzecz odbudowy stolicy. **Jej sprawa w najpełniejszym tego słowa znaczeniu staje się sprawą całego narodu.**

Pierwszy rok planu 6-letniego — 1950, pogłębia i poszerza przełom budowlany. Potokowe metody pracy — mechanizacja — standaryzacja — prefabrykacja — uniezależnienie od sezonu. Przemianom tym zewnętrznym i technicznym towarzyszy pogłębianie świadomości społeczno - politycznej wśród budowlanych. Coraz nowe triumfy święci zagłębie budowlane. Plan budownictwa mieszkaniowego wykonany zostaje z nadwyżką. Zamiast 14.800 nowych izb mieszkalnych robotnicy w r. 1950 oddają 16.000.

Coraz to nowe porywające zadania mobilizują wysiłek twórczy i entuzjazm mas: **zamek królewski — Marszałkowska Dzielnica Mieszkaniowa — metro.**

Rośnie przemysł warszawski, rosną nowe fabryki w jasnych, przestronnych halach — rośnie siła, która trwale i gruntownie przeobrazi społeczne oblicze miasta.

Urbanistyczna wizja stała się własnością realizujących ją robotników i współdziałającego z nimi społeczeństwa.

*

Przełomy nie dokonywały się mechanicznie. Każdy krok naprzód — każdy nowy etap przygotowywała gruntownie walka o świadomość ludzi, którzy przełomy te mieli realizować. Na każdym z tych etapów decydującą rolę odgrywała Partia, wkraczająca do pracowni urbanistycznych, docierająca na rusztowania, walcząca o nowego człowieka, o nowe metody pracy, o nową wydajność, o nową Warszawę.

Wyrazem troski, jaką Partia przykładała dla dzieła odbudowy stolicy, był osobisty wkład pracy i zainteresowanie, jakie na wszystkich etapach w dzieło odbudowy wkładał przewodniczący PZPR — Prezydent Bolesław Bierut.

*

Sześć lat temu potężna ofensywa radziecka otworzyła drogę do Warszawy. Sześć lat temu na gruzach i wśród ruin zapadała trudna, ale odważna historyczna decyzja „Warszawa będzie stolicą".

W prymitywnych warunkach rodził się pierwszy nieśmiały jeszcze plan i pierwociny realizacji technicznej.

Przez wiele etapów i przełomów przechodziło i planowanie i wykonawstwo przystosowując się dialektycznie do potrzeb odbudowy. Urbanistyka, której polotu dodał autorytet Głowy Państwa, rozwinęła skrzydła. W założeniach swych zawsze była nauką społeczną, w kapitalistycznym jednak środowisku brakło jej przestrzeni do lotu. Podobnie rzecz się ma z wykonawstwem. Ustrój sprawiedliwości **społecznej otworzył przed nim drzwi szerokich możliwości technicznych i uzbroił je orężem robotniczego entuzjazmu i nowatorstwa. Orężem, którego nigdy nie jest w stanie posiąść kapitalizm.**

Dokonały się przełomy w tych dwóch dziedzinach odbudowy. W planie i realizacji technicznej. Nie dokonał się jeszcze niestety przełom w trzeciej dziedzinie: w obciążonej estetycznymi nawykami minionej epoki i reprezentujących je katedr — w dziedzinie architektury. Ale dyskusja już się toczy. Być może sumując następny etap odbudowy, będziemy mieli już, w kamieniu i w betonie, widome dowody tej dyskusji.

*

Gdy w roku 1939 Polska wkraczała w bój z Niemcami, prezydent Roosevelt nazwał naród nasz „natchnieniem świata". Dziś, gdy grono podżegaczy wojennych z tamtej strony oceanu przynieść chce ludzkości nową wojnę, nowe ruiny i zniszczenia — my stojąc na rusztowaniach nie przestaliśmy być „natchnieniem świata".

Tego świata, którego głos zabrzmiał z Warszawy — siedziby Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

JERZY ROS

HENRYK GAWORSKI

Warszawa wolna

Styczeń, czterdziesty piąty:
palą się horyzonty,
dudnią działa na frontach.

Czterdziesty piąty, styczeń:
żołnierz naboje liczy —
wróg i pustka w stolicy.

Stoi żołnierz nad Wisłą.
Za Wisłą — w gruzach wszystko.
O gruzy bić się przyszło.

Czy widział żołnierz w mroku
rusztowań las wysoki,
w którym praca i pokój? —

Czy widzieć mógł wśród zwalisk
nowe domy ze stali
i nowy ład — socjalizm?

Jeszcze tydzień, dzień jeszcze —
kolebie się powietrze,
trwa wróg ukryty w mieście.

Sypie się śnieg z gałęzi —
już idzie, grzmi, zwycięża
najpiękniejsza z ofensyw.

Idzie Radziecka Armia.
Nie ujdziesz, wrogu, darmo,
choć byś w popiół się wgarnął.

Mróz — styczeń siedemnasty.
W pospiesznym Katiusz blasku
idzie szturm poprzez miasto.

Orły i gwiazdy na hełmach.
Dudnią działa, jak hejnał —
historia wyrok spełnia.

Już się nie potknie żołnierz
na drodze, drodze znojnej.
Słyszycie?
Warszawa wolna! —

Z KRAJU

(Obsługa własna)

SZKOLĄ SIĘ PSZCZELARZE

CHODZIEŻ. W kursie pszczelarskim brało udział 70 pszczelarzy, posiadaczy uli i pasiek. Odbyły się również jednodniowe kursy w gminach. Spółdzielni Produkcyjnej Nowa Wieś Ujska przydzielono ule na 46 rodzin pszczelich.

Przygotowania do wiosennej, letniej i jesiennej kampanii miodowej na bogatych obszarach łąk nadnoteckich i wielkich terenach przyleśnych są już w pełni.

WYSTAWA GOŁĘBI

NOWY BYTOM. W Domu Kultury urządzono wystawę gołębi pocztowych. Wystawiono 315 gołębi w 8 oddziałach.

Najlepszy gołąb w I klasie otrzymał 84 punkty, hodowcą jego jest ob. Jan Donder z Nowego Bytomia.

W klasyfikacji oddziałowej pierwsze miejsce zdobył Nowy Bytom przed Orzegowem.

KOBIETA — TOKARZEM

BĘDZIN. W będzińskiej fabryce łańcuchów tokarzem została ostatnio kobieta Władysława Staroń, młoda pracownica, członkini ZMP. Staroń zna swój fach, ma zapał do pracy, toteż wybija się na czoło współzawodników.

35 - lecie pracy artystycznej A. Rodziewicza

Dyrektor Państwowych Teatrów Ziemi Pomorskiej Aleksander **Rodziewicz**, obchodzić będzie w styczniu br. jubileusz 35-lecia pracy artystycznej.

Protektorat nad uroczystościami jubileuszowymi, które odbędą się w Bydgoszczy, objął minister Kultury i Sztuki St. **Dybowski.**

Artyści węgierscy

na występach w Warszawie

15 bm. w sali Teatru Kameralnego w Warszawie odbył się pierwszy występ artystów węgierskich — przybyłych do naszego kraju na gościnne występy w ramach wymiany kulturalnej między Polską a Ludową Republiką Węgierską.

W pierwszej części koncertu wystąpił pianista Istvan **Antal**, który wykonał utwory Bacha, Beethovena i Liszta. Grę pianisty węgierskiego cechuje dojrzałość artystyczna, doskonała technika i temperament.

W drugiej części występu usłyszeliśmy skrzypka György **Garaya**, który przy akompaniamencie Istvana **Hajdu** odegrał utwory Corelliego, Bacha, Bartoka, Suka i Wieniawskiego. Szczególnie gorąco oklaskiwała publiczność utwory Bartoka, oparte na pięknych węgierskich melodiach ludowych.

PENICYLINA

Aleksander Jackiewicz

22)

Żak zeskoczył na ziemię. Przy pomocy trzech strzelców i Józka przeciągnęli pompę i beczki ku octowni.

Za chwilę silny strumień oblewał płonącą ścianę. Lecz ogień w jednym miejscu przygasał, w innym znów się pojawiał. Żak rzucił szlauch i wbiegł do octowni. Zapalił kieszonkową latarkę. Było tu pełno dymu, wielkie kądzie do przeróbki octu stały jeszcze nienaruszone, ale ściana dymiła niemal na całej szerokości.

W dymie natknął się na Wieczorka i Suchego.

— Rąbać ścianę! — krzyknął Wieczorek, nie poznając Żaka. Chwycili za bosaki, kilofy i siekiery przyniesione przez Józka.

XI

Gdy pierwsze pociski zaczęły padać na teren fabryki, Kawecki zerwał się półprzytomny z leżanki w dyrektorskim gabinecie, na której spędzał noce.

Od bliskiego wybuchu wyleciały z brzękiem ostatnie szyby w oknie. Kawecki ciężko upadł na podłogę. Przejął go zwierzęcy strach, dygotał nie mogąc się opanować, z trudem łapał powietrze w swoją wydętą pierś.

Gdy obstrzał przeniósł się bliżej Wisły, buchalter z trudem wstał, ujrzał łunę za octownią, usłyszał głos zwołującego żołnierzy Żaka. Trzeba iść do nich — pomyślał, lecz strach osadził go na miejscu. Kawecki przylgnął do framugi okna, widział jak żołnierze ciągną pompę strażacką, niosą bosaki i łopaty. Potem ujrzał biegnących robotników, oświetlanych odblaskiem zwiększającej się łuny. Doleciał go głos Wieczorka: — Dach octowni się zajął. Przebiegli i znikli w mroku.

Nogi Kaweckiego były jak ołowiane. Kanonada huczała niedaleko, za chwilę znów mogła się przybliżyć. Ciało było spocone, koszula oblegała pierś, której wciąż brakło powietrza.

Trzeba za wszelką cenę wyjść, pomóc im przy gaszeniu, jeżeli octownia na dobre się rozpali, zajmie się od niej budynek biurowy — kołatało się w głowie buchaltera. Ocierał twarz rozpłaszczonymi dłońmi, szarpał kołnierzyk, który mu ściskał szyję.

Ale strach nie zmniejszał się. Kawecki po raz pierwszy w życiu przeżywał obstrzał artyleryjski. Tyle jednak osiągnął, że zmusił się do wejścia na pierwsze piętro, do pokojów, w których miano nazajutrz wieczorem uruchomić produkcję. Okna wychodziły na osadę. Kawecki widział blaski pocisków wybuchających nad Wisłą.

Będę dyżurował przy agregatach, gdyby tu trafili, zaalarmuję załogę — pomyślał. To go trochę uspokoiło. Usiadł na stołku, odwrócił się od okna i wziął w ręce swoją dużą głowę. Pot ściekał mu po palcach za rękawy. Przesiedział tak może dziesięć minut.

I nagle detonacje znów obramowały budynek. Ryknęło na ulicy, na placu Kawecki runął na podłogę. Zatrzęsły się mury, biały blask, świst, coś waliło się na leżącego buchaltera. Skulił się i zdawało mu się, że umiera.

Gdy znów zapanowała cisza, otworzył oczy. Ujrzał zdemolowany pokój, okno jakoś dziwnie się rozszerzyło. Stanął na czworakach, potem z trudem podniósł się, opierając się o mur. Usta i nos miał pełne pyłu, pod nogami zachrzęściło tłuczone szkło. Znów spojrzał na okno. Dopiero teraz zrozumiał, że pocisk zrobił wyrwę w murze nad samą framugą.

Pędem zbiegł po schodach, wypadł na plac. Ujrzał kłęby dymu wydobywające się z octowni. Pędził w tę stronę, podmuch pękającego pocisku rzucił go w rozwarte drzwi octowni. Usłyszał głos Wieczorka:

— Rąbać ścianę.

Potknął się o coś, schylił się, na ziemi leżało kilka kilofów. Chwycił jeden i pchał się w dym, ku ścianie. Tu niewiele było widać, blask łuny palącego się za ścianą węgla przesiąkał przez nieduże okno. Kawecki z trudem rozpoznał sylwetki ludzi rąbiących dymiące krokwie. Doskoczył do nich i niezdarnie, nie umiejąc wziąć rozmachu, ani porządnie uderzyć, począł tłuc kilofem cegły.

*

Wstał ranek. Obstrzał dawno się skończył. Pożar został ugaszony, palący się węgiel odizolowany zarówno od octowni, jak i od reszty węglowej hałdy.

W szarym blasku dnia zebrali się na placu członkowie załogi oraz żołnierze z Żakiem na czele. Ubrania mieli w strzępach, włosy zmierzwione, twarze czarne. Zagórny utykał, poparzył sobie udo, sykał. Józek był ranny w ramię. Wieczorek kazał mu iść do Magdy, aby zrobiła mu opatrunek. Kilku żołnierzy stało bezradnie nad ciałem zabitego starszego strzelca Klimka. Ciało było krótkie i szczupłe, zajmowało bardzo mało miejsca.

— Trafili w dział galenowy — powiedział ciężko dysząc Kawecki. Działem galenowym nazywano pokoje, w których miano produkować maść.

Wieczorek wpatrzył się tępo w buchaltera.

— Rozbili? — spytał prawie bezgłośnie. Włosy popielate od sadzy i pyłu spadały mu na czoło, chłopięca postać chwiała się ze zmęczenia, czarna twarz schudła jakoś przez tę noc i wydawała się teraz bardzo stara i bardzo zużyta.

— Trafiło zdaje się w pakownię — odparł Kawecki. właściwie nie mógł sobie przypomnieć, w którym pokoju znajdował się, gdy pocisk wybuchł. Było mu wstyd.

Szedł teraz za Wieczorkiem. Paliła go twarz, pulsowały ramiona i nogi nienawykłe do pracy fizycznej. Weszli na pierwsze piętro, pod nogami chrupiał obwalony tynk.

Kawecki pomylił się. Trafiony został pokój, w którym miała odbywać się produkcja. Framuga okna była wyrwana, tynk niemal z całego sufitu odwalony, porcelanowe naczynia pobite, aparaty uszkodzone. Wieczorek powiódłszy wzrokiem po tym wszystkim, powiedział:

— Tak.

— Co?

Kawecki oglądał kotły. Były całe, chociaż zawalone gruzem. Podzielił się tym spostrzeżeniem z Wieczorkiem.

— Tak — odparł ślusarz — ale motor elektryczny rozbity, nie widzisz — nie wiadomo dlaczego powiedział do Kaweckiego „ty". — Innego nie mamy. I przewody porwano. — Podszedł bliżej. — O tu, o tu — wskazywał na fragmenty urządzenia.

Wieczorek oparł się o mur. Pochylił się, zgarbił. Ciężko westchnął.

— Miałeś rację, kiedy mówiłeś, że lada dzień znów wszystko diabli wezmą.

Kawecki poczuł przypływ krwi do policzków, wstyd mu było niedawnego sceptycyzmu, czy dzisiejszego lęku. Sam nie rozumiejąc co mówi, zawołał.

— Nie miałem racji, Stefan. Nie miałem, nie miałem, nie miałem, głos jego przechodził w krzyk. — Diabli nie wzięli, żyjemy, nic się nie stało, da się naprawić — opanowała go jakaś przekorna radość. — Chcesz pomogę ci, idź prześpij się trochę, ja tu posprzątam, inni też, pomogą. Wieczorem dział ruszy. Nie święci garnki lepią.

Kawecki nie znał się na robocie technicznej, pojęcia nie miał czy dział można będzie do wieczora uruchomić, może plótł głupstwa — ale był tak szczęśliwy, że żyje, że przezwyciężył lęk, że jego towarzysze wyszli z opresji cało, że są z nim, że nie jest samotny jak przed kilku godzinami, że Wieczorek mówi do niego tak jakby od lat razem pracowali — więc mówił i mówił zachęcał, zapewniał, pocieszał.

Wieczorek nie poszedł spać, odpoczął z godzinę w gabinecie, a potem wrócił na górę z narzędziami, za nim zjawił się Suchy, później nadeszła Magda. Kawecki bez marynarki w samej koszuli, brudny i zakurzony sprzątnął już gruz kalecząc sobie palce, zabił dyktą część okna, aby w pokoju nie było tak chłodno, nawet wyrwę w murze założył słomą przyniesioną ze stajni.

XII.

Nazajutrz rano buchalter, omijając szosę i przekradając się pomiędzy zagrodami leżącymi na wschodnim skraju osady — kierował się w stronę Pragi. W kieszeni niósł sprawozdanie za ostatnie dwa tygodnie. Sprawozdanie, które sporządził dzisiaj nad ranem, kończyło się mniej więcej tak:

D. c. n.

Węzłowe punkty odbudowy i przebudowy

ROK 1950 W STOLICY

„Nowa Warszawa nie może być powtórzeniem dawnej, nie może być poprawionym jedynie powtórzeniem przedwojennego zbiorowiska prywatnych interesów kapitalistycznego społeczeństwa, nie może być odbiciem sprzeczności, rozszarpujących to społeczeństwo, nie może być widownią i podłożem wyzysku pracy ludzkiej i panoszenia się przywilejów warstw posiadających. Nowa Warszawa ma stać się stolicą państwa socjalistycznego".

Te słowa Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta są drogowskazem w pracy nad odbudową i przebudową tej Warszawy, która stała się żywym symbolem naszego pokojowego budownictwa.

Rok 1950 przyniósł dalsze poważne osiągnięcia, tak w dziedzinie odbudowy stolicy, jak i w dziedzinie jej przebudowy. Tą przebudową miasta, zgodnie z interesami szerokich mas ludności, kieruje samorząd mas pracujących — poprzez swych reprezentantów w Stołecznej Radzie Narodowej i w Radach Dzielnicowych.

Rady układają i uchwalają budżety, odzwierciedlając potrzeby społeczeństwa stolicy. Poprzez Komisje — Rady kontrolują wykonawstwo swych uchwał, a za pomocą aparatu wykonawczego, podległego wybranemu przez się Prezydium—kierują wszystkimi niemal przejawami życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego na swym terenie.

I dlatego gospodarka miasta tak w dziedzinie usług jak i inwestycji odzwierciedla i zaspokaja rzeczywiste potrzeby szerokich rzesz ludności.

Przedwojenny tzw. „samorząd" był w swej istocie samorządem kliki faszystowskiej, działającej w ścisłej zgodzie i w ścisłym porozumieniu z panoszącą się w stolicy burżuazją.

Jego to m. in. „zasługą" jest, że obok wykwintnych, komfortowych domów śródmieścia Warszawy — na peryferiach wegetowały różne „Pękiny" i czynszówki, zamieszkane przez ludność robotniczą.

Głęboka troska Rady Narodowej o polepszenie warunków bytowych w tych właśnie dzielnicach na krańcach miasta świadczy najlepiej o prawdziwie demokratycznej treści władz ludowych stolicy.

Rok 1950 przyniósł dalszą poprawę bytu ludności pracującej Warszawy we wszystkich dziedzinach.

Budowa i remonty domów mieszkalnych

Korzystając z bogatych doświadczeń, wzorów i nieustannej pomocy Zw. Radzieckiego, budownictwo Warszawy przeszło w 1950 r. rewolucyjną przemianę, wkraczając już na tory budownictwa potokowego. Dzięki temu m. in. ilość izb mieszkalnych powiększyła się o dalszych 16 tys., które oddano do użytku i o 10 tys. wybudowanych w stanie surowym. W ub. roku rozpoczęto wreszcie budowę pierwszego w stolicy osiedla domków indywidualnych, które powstają na terenach między Młynowem a Kołem.

Ale budowa nowych mieszkań nie wyczerpuje całości zagadnienia poprawy warunków życiowych ludności Warszawy. Rok 1950 — był również rokiem przełomowym w zakresie remontów budynków już zamieszkanych. 60 tysięcy lokatorów, zwłaszcza na przedmieściach uzyskało poprawę warunków mieszkaniowych, dzięki terminowemu zakończeniu remontów w 500 blisko domach.

Plan Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej na rok 1950 został w całości wykonany przy jednoczesnym „odrobieniu" zaległości z lat ubiegłych.

Wyniki zeszłorocznych osiągnięć zawdzięczamy nie tylko sprawniejszemu wykonywaniu robót remontowych, nie tylko wzmożonej pracy aktywistów w komisjach Dzieln. Rad Narodowych w zakresie kontroli robót, ale również stałej trosce Prezydium St. Rady o poprawę warunków mieszkaniowych ludności Warszawy.

Zadania, które przed wykonawcami remontów stawia rok 1951, idą w dwu kierunkach: polepszenia jakości prac oraz dalszego organizacyjnego usprawniania robót remontowych. I jeszcze jedno zadanie niesie ze sobą rok 1951: nie tylko remontu domów, ale również odbudowy tych zniszczonych domów, w których, niewielkim kosztem, uda się uzyskać nowe izby mieszkalne.

Komunikacja

Komunikacja miejska w r. 1950 została znacznie rozbudowana i usprawniona. Wpłynęło na to w dużym stopniu zakończone przekuwanie torów z szerokich na normalne. Dzięki temu przedmieścia otrzymały bezpośrednią komunikację tramwajową z centrum miasta. Na usprawnienie komunikacji wpłynęło także unowocześnienie i powiększenie taboru.

Wycofano 22 stare wozy tramwajowe, a na ich miejsce wprowadzono do ruchu 62 najnowszej konstrukcji. Ilość autobusów wzrosła o 81 pojazdów. Dzięki zniesieniu kilkudziesięciu przystanków zwiększyła się szybkość miejskich środków lokomocji, a tym samym możliwość przewiezienia większej liczby pasażerów. Rozbudowano zaplecze: w r. 1950 ukończono odbudowę zajezdni tramwajowej na Pradze i zakończono budowę nowoczesnych warsztatów autobusowych na Muranowie. **Dzięki tym wszystkim inwestycjom i usprawnieniom MZK przewiozły w 1950 r. o 53 miliony pasażerów więcej niż w roku poprzednim.** Pod koniec roku powstało miejskie przedsiębiorstwo taksówkowe, które wypuściło na miasto pierwszą partię samochodów „Pobieda".

W r. 1951 nastąpi dalsza rozbudowa komunikacji miejskiej. Ilość tramwajów wzrośnie o dalszych 95 wozów, autobusów — o 20 i trolleybusów — o 10. Zbudowana będzie nowa linia trolleybusowa od Alei Niepodległości przez Chałubińskiego do ul. Marchlewskiego. Na ul. Inflanckiej ukończy się budowę nowoczesnej zajezdni na 150 autobusów. MZK będą mogły przewieźć 568 milionów pasażerów, czyli o 71 milionów więcej niż w roku 1950.

Wszystkie te usprawnienia nie usuną jednak w pełni bolączek komunikacji miejskiej, nie zaspokoją potrzeb rosnących wraz z rozwijającym się miastem. Rewolucję w tym względzie, całkowitą przemianę oblicza komunikacyjnego stolicy przyniesie dopiero gigantyczna budowa: metro.

Zapowiedź 1950 roku — budowę metra — rozpocznie Warszawa realizować już w tym roku.

Woda, drogi, zieleń

Trzy rodzaje inwestycji miejskich dotarły w ub. roku na przedmieścia stolicy: kapitalne remonty, rozbudowa sieci wodociągowej i kanalizacyjnej, wreszcie budowa trwałych, twardych nawierzchni w miejscach, gdzie niepodzielnie do r 1950 królowało jeszcze błoto.

I nie to jest charakterystyczne np. w pracy wodociągowców, że w Warszawie w ub. roku filtry dostarczyły wody o 100 proc. więcej niż przed wojną, tj. ok. 39 mln. mtr. sześc. — ale właśnie to, że podziemne przewody wodociągowe i kanalizacyjne rozszerzyły się we wszystkich kierunkach — ku granicom miasta. Targówek, Bródno i Wola otrzymały łącznie 36 km nowej sieci wodociągowej, zasilając 548 mieszkań i 14 km sieci kanalizacyjnej dla 636 domów. Podobne inwestycje przeprowadzono na Kamionku, Michałowie i Śliwicach.

W r. 1950 wodociągi i kanalizacja stołeczne wybiegły jednak i poza ten plan — sięgnęły, poprzez prace badawcze daleko od granic Warszawy — ku Otwockowi i w stronę Grodziska. Rok ten przyniósł zapowiedź wielkich inwestycji wodno - kanalizacyjnych dla Warszawskiego Zespołu Miejskiego, tj. dla tych osiedli, które już w niedalekiej przyszłości staną się peryferiami stolicy.

Podobnie, jak w pracy przedsiębiorstwa wodno - kanalizacyjnego, również i w dziedzinie **poprawy i rozbudowy nawierzchni ulic** stolicy zauważyć było można w r. 1950 dwie zasadnicze linie działania: poprawa istniejącego stanu, wynikająca z doraźnych potrzeb, oraz wcielanie w życie wielkich inwestycji związanych z planem 6-letnim rozbudowy Warszawy. Tak więc oprócz budowy kilkunastu kilometrów nawierzchni ulic na przedmieściach, z niesłabnącą siłą trwały prace nad budową wielkich arterii przelotowych. Rok 1949 miał swoją trasę W—Z. W roku 1950 ruszyły prace nad nową trasą, biegnącą ze wschodu na zachód — o mniejszym zasięgu — bo wychodzącą ze Śródmieścia, a sięgającą w głąb Woli. Trasą tą jest Nowa Świętokrzyska, poszerzona, przebudowana. Jednocześnie w r. 1950 podjęto roboty przy budowie przyszłej, wspaniałej arterii Północ — Południe, której zaczątki oglądać możemy na ul. Chałubińskiego, albo przy wiadukcie już przerzuconym ponad trasą linii średnicowej. Trwają wreszcie prace przy budowie podobnej arterii na Pradze.

Parki ludowe

Oddani wytężonej pracy nad rozbudową Warszawy, przy wznoszeniu gmachów mieszkalnych i biurowych, przy budowie wielkich arterii, mieszkańcy stolicy nie zapomnieli o niemniej ważnej składowej części miasta, jaką jest zieleń. Ub. rok — to nie tylko dziesiątki hektarów nowych zieleńców i setki tysięcy drzew — ale to również udział bezpośredni mieszkańców przy pielęgnowaniu tej zieleni, to masowy udział w Miesiącu Czystości i Zazieleniania, udział organizowany przez Stoł. Radę, przez Komitety Blokowe, przez wszystkie szkoły.

Z tym większym zapałem ludność stolicy podejmowała prace przy porządkowaniu starych zieleńców i rozbudowie nowych, gdyż widziała nowe perspektywy również i w tej dziedzinie. W r. 1950 bowiem ruszyły pierwsze prace przy budowie wielkich parków ludowych na Bielanach i na Powiślu, pomiędzy mostem Poniatowskiego a Czerniakowem.

W tym roku mieszkańcy miasta usłyszeli zapowiedź, iż 180 ha nowych terenów zieleni przybędzie do końca 1951 r. Ponad 2 mln. sztuk sadzonek pokryje podmiejskie wydmy lasku Kabackiego, Olszynki Grochowskiej i części b. cmentarza na Bródnie.

*

Wyniki powyższe, nie wyczerpujące zresztą w całości osiągnięć Warszawy w 1950 r., są możliwe tylko w ustroju, w którym władzę sprawują masy pracujące, wyrażające wolę ludności całego kraju. „Cały naród odbudowuje stolicę" — to nie tylko hasło, ale konkretny i rzeczywisty czyn społeczeństwa.

Dowody tego dali górnicy i hutnicy, robotnicy cegielni i warsztatowcy w całym kraju, dostarczając przedterminowo materiałów potrzebnych do odbudowy Warszawy. Dowody tego dali mieszkańcy całej Polski, składając dary na SFOS, organizując w zakładach pracy i uczelniach Koła Odbudowy Warszawy.

Nowy, socjalistyczny stosunek do pracy, wypływający z przekonania, że to, co budujemy — budujemy dla siebie i dla utrwalenia pokoju — jest najpełniejszym wyjaśnieniem osiągnięć odbudowy i przebudowy Stolicy.

SZYBCIEJ ZNIKAJĄ BOLĄCZKI I NIEDOCIĄGNIĘCIA

dzięki pracy korespondentów robotniczych

Po uchwale Rady Państwa, Rady Ministrów i Biura Organizacyjnego KC PZPR w sprawie rozpatrywania skarg i zażaleń oraz krytyki prasowej — wzrosła rola korespondenta robotniczego i chłopskiego w walce o usunięcie niedomagań i biurokratyzmu.

W wyniku zamieszczonych w prasie krakowskiej notatek i artykułów krytycznych usunięto szereg uchybień.

M. in. korespondent z Centrali Tekstylnej w Chrzanowie stwierdził w „Gazecie Krakowskiej", iż wskutek niewłaściwego wyładowywania towarów, duża ich część uległa zabrudzeniu i zniszczeniu. Pracownicy sklepów tekstylnych w Chrzanowie po przeprowadzeniu samokrytyki zobowiązali się do uważnego transportu i przeładowywania towaru.

W tym samym piśmie, korespondent robotniczy z Oświęcimia wskazał na nieplanowe kursowanie autobusów PKS, dowożących pracowników Zakładów w Dworach oraz na nieuprzejmość konduktorów. Załoga PKS-u, po zapoznaniu się z notatką prasową, opracowała, wspólnie z robotnikami pracującymi w Dworach, dogodny dla ludzi pracy rozkład jazdy autobusów oraz poddała rewizji swój stosunek do pasażerów.

W Szczecinie narada korespondentów portowych „Głosu Szczecińskiego", w której uczestniczyli również czołowi przodownicy pracy i racjonalizatorzy z portu, za najważniejsze zadania korespondentów uznała walkę o wykonanie drugiego roku Planu 6-letniego na odcinku współzawodnictwa i racjonalizatorstwa oraz akcji oszczędnościowej.

Korespondenci postanowili również wziąć czynny udział w walce o socjalistyczną etykę robotnika, wypowiedzieć zdecydowaną walkę pijaństwu i bumelanctwu oraz przyczynić się do podniesienia poziomu szkolenia zawodowego robotników.

Pierwszy gmach kolonii akademickiej

Komisja społeczna budowy miasteczka uniwersyteckiego w Lublinie oddała ostatnio do użytku pierwszy z 6 projektowanych gmachów kolonii akademickiej.

W nowoczesnie urządzonym domu zamieszkało 100 studentów. W kolonii akademickiej, która będzie zbudowana na przestrzeni 52 ha, znajdzie pomieszczenie 1500 słuchaczy wyższych uczelni w Lublinie.

Krzyże Zasługi dla murarzy

Najlepsi murarze warszawscy, bracia JÓZEF i MARIAN CZAJKA oraz EDWARD SŁUPECKI— dziś, w 6-tą rocznicę Wyzwolenia Warszawy będą odznaczeni Złotymi Krzyżami Zasługi. Bracia Czajka i Słupecki pracują przy budowie Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej. (d).

Nowe pieśni festiwalowe

W związku ze zbliżającym się Festiwalem Muzyki Polskiej, ukazały się nakładem Polskiego Wyd. Muzycznego — nowe utwory na głos i fortepian z serii „Pieśni Festiwalu Muzyki Polskiej".

Są to: J. Turskiego „Pierwszomajowa piosenka" (słowa K. Gruszczyńskiego), T. Kiesewettera „Wrocław także ma swoją piosenkę" (słowa L. Sochy), B. Woytowicza „Nasza pieśń" (słowa J. Gałkowskiego), W. Lutosławskiego „Służba Polsce" (słowa S. Wygodzkiego), K. Serockiego „Pieśń traktorystów" (słowa Z. Koczorowskiego), A. Gradsteina „Na prawo most, na lewo most" (słowa H. Kołaczkowskiej) i E. Olearczyka „Chłopska kołysanka" (słowa W. Stępnia).

Po 82 latach niełaski

premiera opery „Paria" Moniuszki

Dolnośląska Opera we Wrocławiu wystąpiła z premierą niewznawianej na scenach polskich od 82 lat Opery Moniuszki „Paria". Opera ta w r. 1869, po szóstym przedstawieniu, zdjęta została ze sceny Teatru Wielkiego w Warszawie, wobec nieżyczliwej opinii krytyki i teatralnej publiczności owych czasów. Przyczyną tego była tematyka opery, osnuta na niesprawiedliwości społecznej i różnicach kastowych w Indiach.

Na pierwsze przedstawienie „Parii" przybyli licznie górnicy dolnośląscy z Wałbrzycha i Nowej Rudy.

Radio

na dzień 18 stycznia 1951 r. (czwartek)

Na fali 1322 m.

5.20 Koncert 6.10 Wszechnica Radiowa 6.45 Polska pieśń masowa 7.00 Marsze i piosenki 8.05 Uwertury i fantazje operowe 8.55 Wszechnica Radiowa 9.15 Muzyka taneczna 9.35 Wieś tańczy i śpiewa 9.50 „Ludzie zza rzeki" — odc. pow. Bartelskiego 10.10 aud. dla przedszkoli — „Zabawa karnawałowa" — aud. słow.-muz. 10.25 Muzyka symf. 11.15 Koncert solistów 12.15 Utwory na dwie wiolonczele 12.55 Melodie ludowe 15.50 Muzyka 16.20 Pogadanka naukowa 16.30 Kompozytor Tygodnia — Sergiusz Rachmaninow 17.05 Wszechnica Radiowa 17.20 Z kraju i ze świata 18.00 Dla każdego coś miłego 19.30 Gra Zesp. Orzechowskiego 20.30 Koncert 20.50 Lekcja jęz. rosyjskiego 21.05 Piosenki komp. radzieckich 21.40 Wszechnica Radiowa 22.02 Beethoven — III Symfonia Es-dur.

Na fali 367 m.

5.20 Koncert 6.15 Muzyka 6.50 Czeskie pieśni masowe 7.20 Wszechnica Radiowa 7.40 Muzyka 13.50 Koncert solistów 14.15 Aud. literacka 14.30 Koncert dla szkół 15.00 Koncert solistów 15.50 Zagadka muzyczna 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Muzyka 16.45 Pieśni komp. polskich 17.15 Kameralna muzyka polska 17.45 Poradnik językowy 18.15 Piosenki w wyk. Chóru „4 Asy" 18.45 Radiowy Express Wieczorny 19.00 Wszechnica Radiowa 19.20 Muzyka ludowa 19.40 Lekcja jęz. rosyjskiego 20.30 Koncert 20.50 Koncert z Budapesztu 21.30 Muzyka i aktualności 22.00 Pisarze przed mikrofonem — Igor Neverly '22.20 Koncert pod dyr. Tarskiego 23.10 Rozmowy muzyczne

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Moskwa w jęz. polskim 25 m. 30 m. 41 m. 49 m.

Aud. 11.15, 16.30, 19.30 21.00 (Komentarz dnia).

Moskwa 1935 m. 1734 m.
6.45 i 13.45 Program dnia.

Praga 470 m.
16.10 Konc. popul. 18.00.

ZBIÓRKA DARÓW DLA DZIECI KOREI

Manifestacje solidarności z narodem walczącym o wolność

Przebieg akcji w całym kraju

W Polskim Komitecie Obrońców Pokoju odbyła się 16 bm. konferencja pełnomocników Komitetu do zbiórki podarków dla dzieci Korei. Pełnomocnicy zdali sprawę z dotychczasowego przebiegu zbiórki w terenie. Sprawozdawcy stwierdzili, że akcja zbiórki podarków dla dzieci Korei nosi charakter wielkiej manifestacji solidarności ludności miast i wsi całej Polski z narodem koreańskim, walczącym o swą wolność.

„Trójki pokoju" oraz grupy zbierające podarki serdecznie przyjmowane są przez ludność. Szczególne zrozumienie znalazła akcja w rodzinach robotników oraz chłopów mało i średniorolnych, składających nieraz po kilkanaście sztuk bielizny, ubranek, sukienek itp. Zanotowano zaledwie kilka wypadków odmowy złożenia podarunków. Odmawiającymi byli spekulanci i bogacze wiejscy.

Komisje zbiórkowe dbają aby magazyny, w których składane są dary, były suche i czyste.

Akcja zbiórki jest w pełnym toku i trwać będzie do końca b. m. Wyłoniony w czasie trwania zbiórki szeroki aktyw społeczny zajmie się za pośrednictwem wojewódzkich komitetów obrońców pokoju organizacją przekazania olbrzymiej ilości darów dzieciom Korei.

102 tys. zebrano w woj. katowickim

Zbrodnie amerykańskich i lisynmanowskich bandytów na Korei, przewyższające okrucieństwa hord hitlerowskich — wywołały wśród społeczeństwa polskiego falę oburzenia.

Robotnik huty „Baildon" E. **Kowolik**, składając dary na fundusz pomocy dzieciom koreańskim powiedział m. inn.:

„Wojna w Korei ujawniła przed całą ludzkością do jakiego zwyrodnienia doszedł imperializm amerykański. Imperialiści amerykańscy i ich najemnicy znaleźli się na dnie upadku. Jest to początek ich końca".

Mieszkańcy woj. katowickiego zebrali na zakup podarunków dla dzieci Korei ponad 102.000 zł.

W Rybniku członkowie miejscowej spółdzielni pracy postanowili wykonać poza godzinami pracy kilkanaście par obuwia dla dzieci koreańskich.

Krystyna **Rosół**, Wł. **Jeżowski**, Otylia **Wacławik**, Alina **Gajdas** i Olga **Szynkie**, zatrudnione w MHD w Katowicach ofiarowali na cele pomocy dzieciom koreańskim swoje nagrody uzyskane we współzawodnictwie.

W woj. bydgoskim w zbiórce na rzecz dzieci Korei bierze udział 2.056 ZMP-owców i uczniów, którzy zebrali już 29 tys. zł. oraz setki podarków w naturze.

Proboszcz parafii Sadłowo ks. SŁUPECKI gorąco zachęcał wiernych do udziału w zbiórce darów dla dzieci koreańskich. Komisja księży przy Zarządzie Okręgowym Zw. B. o W. i D. wydała odezwę do wszystkich księży wzywającą do wzięcia gremialnego udziału w tej akcji.

W Słupsku 125 „trójek" zebrało już 600 paczek odzieży. Spółdzielnia pracy „Słupianka" wykonała dla sierot koreańskich 20 ubranek i 50 sukieneczek.

Ksiądz **Samachowski** z parafii Zakrzewo przeprowadza akcję uświadamiającą wśród ludności okolicznych wsi, a ksiądz **Koryjecki** z Miastka przyłączył się do akcji, zbierając z „trójkami" podarki dla dzieci koreańskich.

O poświęceniu, z jakim pracują „trójki" pokoju świadczy m. inn. fakt, że Jadwiga **Rumińska** i Michał **Dyć** ze Słupska zrezygnowali z urlopu, poświęcając swój czas zbiórce podarków dla dzieci koreańskich.

Sportowcy dla dzieci koreańskich

Podczas obrad Plenum St. KKF w Warszawie czołowi sportowcy stolicy, którzy otrzymali nagrody od GKKF, zainicjowali zbiórkę na fundusz pomocy dla dzieci koreańskich. Na listę ofiarodawców wpisało się 170 osób wpłacając ponad 1.000,— zł. Należy się spodziewać, że kwota ta znacznie wzrośnie, gdyż jeszcze nie wszyscy wyróżnieni zawodnicy podjęli przyznane im nagrody.

Liczny udział sportowców w akcji zbierania datków na rzecz dzieci koreańskich świadczy o solidarności sportowców stolicy z bohatersko walczącym o wolność ludem koreańskim.

CSR - Finlandia 4:2

W drugim międzypaństwowym meczu hokejowym, który odbył się w Tampere, reprezentacja Czechosłowacji pokonała Finlandię 4:2 (0:2, 1:0, 3:0).

ŻYCIE SPORTOWE

Imprezy sportowe w rocznicę wyzwolenia Warszawy

Z okazji przypadającej 17 bm. szóstej rocznicy wyzwolenia Warszawy sportowcy stolicy organizują sztafetę, w której wezmą udział pływacy, lekkoatleci, kolarze i motocykliści.

Aby nie odciągać uczestników sztafety od pracy, sztafeta rozegrana zostanie w dwóch terminach. 17 bm. odbyło się pływanie, a 21 b. m. lekkoatleci, kolarze i motocykliści przebędą odcinek od pomnika Bohaterów na Rondzie Waszyngtona do Cmentarza Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich w Al. Żwirki i Wigury, gdzie złożą hołd poległym przy wyzwalaniu Warszawy żołnierzom radzieckim.

W środę wieczorem zawodnicy przepłyną na czas na pływalni WKKF wyznaczony odcinek z granatami w ręku. Wynik uzyskany na pływalni doliczony zostanie do czasu, uzyskanego przez pozostałych członków sztafety i stanowił będzie łączny czas drużyny.

Dotychczas do udziału w sztafecie zgłosiło się 10 drużyn.

Powsin ośrodkiem sportów zimowych stolicy

Z nadejściem mrozów w Powsinie (16 km od Warszawy) uruchomiony zostanie ośrodek sportów zimowych.

Pagórkowaty teren w Powsinie o powierzchni ok. 50 h nadaje się do uprawiania narciarstwa, szczególnie dla początkujących oraz do saneczkowania.

Na terenie ośrodka znajduje się niewielki staw, który po zamarznięciu służyć będzie amatorom łyżwiarstwa. Na miejscu otwarty będzie bufet z gorącymi posiłkami.

Kierownik Ośrodka ob. **Struzik** kompletuje sprzęt sportowy: narty, łyżwy i saneczki, który będzie wypożyczany za niewielką opłatą.

Mistrzostwa łyżwiarskie CSR

W mistrzostwach łyżwiarskich Czechosłowacji w jeździe figurowej, które odbyły się w Pradze, pierwsze miejsca zajęli:

w konkurencji kobiecej — akademicka mistrzyni świata **Lerchowa**, w konkurencji męskiej — **Fikar**, w jeździe parami — małżeństwo **Baloun**.

Przygotowania harcerskie do zdobycia BSPO

W celu podniesienia wśród młodzieży harcerskiej sprawności fizycznej, zwiększy się w r. b. w drużynach harcerskich ilość zajęć z dziedziny wychowania fizycznego oraz wzbogacą się ich formy. Zadaniem zajęć będzie przygotowanie młodzieży harcerskiej do zdobycia odznaki BSPO.

Na wiosnę odbędą się miedzy zastępami zawody i rozgrywki w grach sportowych, po których nastąpią eliminacje powiatowe i wojewódzkie.

Drużyny harcerskie wprowadzą do swych zajęć ćwiczenia i gry terenowe, ćwiczenia zręcznościowe, gry i zabawy ruchowe. Poprzez organizowanie wycieczek ZHP dążyć będzie do rozwoju turystyki i krajoznawstwa.

Zajęcia w. f. harcerstwo przeprowadzać będzie na zbiórkach drużyn, zastępów i ogniw w czasie przerw lekcyjnych dla wszystkich dzieci ze szkół.

Harcerstwo weźmie również udział w szerokiej propagandzie sportu w masowych imprezach.

FACHOWCY POSZUKIWANI

INŻYNIERA BUDOWLANEGO, TECHNIKÓW BUDOWLANYCH, SAMODZIELNYCH MAJSTRÓW BUDOWLANYCH NA STANOWISKA KIEROWNICZE W BIURZE i NA BUDOWACH, KSIĘGOWEGO i SAMODZIELNEGO PLANISTĘ zatrudni od zaraz OLSZTYŃSKI ZESPÓŁ BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Płacy w Budownictwie. Zgłaszać się do Biura Olsztyńskiego Zespołu Budownictwa Przemysłowego Drobnej Wytwórczości, Olsztyn, ul. Podleśna 15 (tartak D.P.P.M.). K 63-0

PLANISTĘ, 2 MASZYNISTKI i URZĘDNIKA KWESTURY, LABORANTA i WOŹNEGO do biblioteki zaangażuje WYŻSZA SZKOŁA EKONOMICZNA W CZĘSTOCHOWIE. Zgłoszenia w rektoracie. K 102-1

PRACOWNIKA NA STANOWISKO INTENDENTA poszukuje od zaraz AKADEMIA MEDYCZNA w BIAŁYMSTOKU. Mieszkanie wraz z oświetleniem zapewnione. Warunki do omówienia w Oddz. Personalnym Akademii Medycznej, Białystok, ul. Kilińskiego 1, od godz. 8—15-ej. K 49-0

PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH: 1 REFERENTA ZAOPATRZENIA, 2 KALKULATORÓW, 2 REFERENTÓW TECHN. PRODUKCJI, 1 KIEROWNIKA ADMINISTR., 1 TECHNIKA GWARANCJI, 1 TECHNKA NORM CZASOWYCH, 1 TECHNIKA INWESTYCJI, 1 TECHNIKA BEZP. i HIGIENY PRACY oraz następujących PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH: 6 TOKARZY, 2 SZLIFIERZY, 10 MONTERÓW TRAKTOROWYCH, 20 POMOCNIKÓW MONTERÓW TRAKTOROWYCH, 8 ŚLUSARZY, 6 ROBOTNIKÓW niewykwalifikowanych (placowi itp.) przyjmie od zaraz ZAKŁAD SILNIKOWY TECHNICZNEJ OBSŁUGI, przedsiębiorstwo państwowe wyodrębnione im. Juliana Marchlewskiego w Ornecie. Pożądane są zgłoszenia kobiet na wymienione stanowiska. Podania z życiorysami składać w biurze, ulica Olsztyńska 15, tel. 3. K 64-1

OBWIESZCZENIA

Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Oddział Obwodowy w Białymstoku podaje do wiadomości Zakładów Pracy, że wpłaty składek za ubezpieczenie pracowników należy wpłacać na rachunek Z.U.S. Oddział Obwodowy w Białymstoku: 1) w N.B.P. w Białymstoku — konto Nr 431-41; 2) w P.K.O. w Białymstoku — konto Nr XII-347. K 48-1

OGŁOSZENIA DROBNE

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

HANDLOWE

Kupię deseniówkę. Częstochowa, ul. Warszawska nr 21 m. 15. 1588-1

ZGUBY

Zgubiono kartę konsumową na nazwisko Kołowicz Romuald. 1828-1

Zgubiono przepustkę fabryczną wyd. przez PZPL Nr 8 w Częstochowie na nazwisko Bocian Eufemia. 1581-1

Zgubiono legitymację fabryczną wyd. PZPB w Częstochowie na nazwisko Starczewska Lucyna. 1585-1

Proszę o zwrot jesionki wraz z dokumentami na nazwisko Krzywicki Albin zamieszkały Lublin, ul. Buczka 5/15, zamienionej w dniu 14.I. w Gospodzie Słowiańskiej, ul. Buczka. 1713-1

Zgubiono dowód tożsamości dnia 29 grudnia 1950 roku, wydany przez zarząd gminy Piekuty, na nazwisko Radziszewski Marian. 44-1

Zagubiono uprawnienie przemysłowe do prowadzenia młyna wydane przez Starostwo Powiatowe Lublin na naz. Sp. Stępniaka Michała zamieszkałych Radoszyn Lubelski. 15-1

Zgubiono portfel z dokumentami emerytalnymi Kamińskiej Łucji. Oddawcę wynagrodzę. 31-1

Skradziono książeczkę wojskową RKU Białystok, dowód tożsamości konia na nazwisko Chwatko Mieczysław, Zastocze gm. Krypno. 1605-1

Zgubiono świadectwo kursu kupieckiego na nazwisko Kondzior Jan, Zastawie gm. Choroszcz. 1607-1

Zgubiono dowód osobisty na nazwisko Oleksa Bazyl, Pirożki gm. Szudziałowo. 1606-1

Zgubiono kartę rejestracyjną roweru, legitymację szkolną wydaną przez Publiczną Średnią Szkołę Zawodową Nr 1 w Częstochowie na nazwisko Jarosz Włodzimierz. 1584-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Częstochowa na nazwisko Lesik Stefan. 1587-1

Zgubiono legitymację wydaną przez Radomskie Zakłady Obuwia na nazwisko Szymański Czesław, Radom. 27-1

Zgubiono dowód osobisty (kennkartę) na nazwisko Braunowa Elżbieta, Częstochowa, Kilińskiego 3.

Zgubiono odcinek zameldowania wyd. przez Zarząd Gminy Bazyny pow. Brańsk na nazwisko Bohdziewicz Józefa. 1629-1

Zgubiono legitymację tymczasową wydaną przez Zjednoczone Zakłady Wyrobów Metalowych nr 1 w Radomiu nazwisko Gospodarczyk Maria. 29-1

Naszym ZDANIEM

Dziwna bezduszność

W czasie jednego z zebrań sołtysów gm. Drygały — sołtys gromady Zalesie St. Duzik stwierdził, że „choćby na głowie miał stanąć, gromada odstawi zboże w terminie". Ponieważ jednak miejscowy SOM nie dysponował chwilowo młocarniami „na chodzie" (wszystkie były w remoncie), Duzik zwrócił się do SOM w Szczuczynie z prośbą o pomoc. Choć SOM Szczuczyn leży na terenie innego województwa, jednak pomocy udzielił w postaci 2 traktorów, a nawet zgodził się dopomóc w młocce innym gromadom na terenie pow. piskiego.

Niestety inicjatywa Duzika spotkała się z dezaprobatą Prez. GRN Drygały, które nie zgodziło się na takie postawienie sprawy. W rezultacie gromada Zalesie nie wymłóciła i nie odstawiła zboża, a sołtys Duzik z żalem myśli o niewykonanym zobowiązaniu.

Skąd doszło do tego rodzaju zakończenia sprawy?

Przede wszystkim, jak nam donosi kor. ter. „jur", opisujący to całe zdarzenie, Prezydium GRN w Drygałach nie ma obecnie przewodniczącego. A przyczyną niedociągnięć w pracy SOM jest brak funduszów na przeprowadzenie remontów maszyn rolniczych. Bo, jak się okazuje, niektórzy gospodarze, specjalnie „kułacy" zalegają od wiosny z opłatą za używanie maszyn (traktorów) do orki.

Sprawa jest więc jasna. W SOM-ie bałagan, w Prezydium GRN — bezkrólewie, a tymczasem gmina wykonała zaledwie 62 proc. planowanego skupu zboża i spłaciła 80 proc. podatku gruntowego i FOR. Są także gromady jak wspomniane wyżej Zalesie i Małe Pogorzele, które do tej pory nie wymłóciły ani jednego kwintala zboża.

Czy nie wartoby bliżej zainteresować się działalnością czynników, odpowiedzialnych za sytuację gospodarczą gm. Drygały? Czy nie trzeba by pociągnąć do odpowiedzialności bezdusznych przedstawicieli GRN, którzy nie zgodzili się z niewiadomych powodów na przyjęcie pomocy sąsiedniego SOM? Wreszcie należy bezwzględnie ściągnąć zaległości z kułaków, którzy nie chcą płacić należności miejscowemu SOM.

Wzmożona aktywność ZSCh w akcji zwalczania analfabetyzmu

Termin musi być dotrzymany

(l). — Spośród 28.261 analfabetów, objętych akcją nauczania, przeszkolono do tej pory na kursach i zespołach 13.756 ludzi. Pozostało więc do przeszkolenia 14.505 osób. Z tej liczby uczęszcza obecnie na rozrzucone we wszystkich powiatach kursy i zespoły w liczbie 961 ogółem 13.691 osób, czyli 94 proc. ogółu pozostałych jeszcze do wyszkolenia analfabetów.

Oficjalna data zakończenia akcji przypada dla całego województwa na 22 lipca br., ale nieoficjalny termin podjęty w ramach współzawodnictwa przez terenowe ogniwa Woj. Komisji do Spraw Walki z Analfabetyzmem, ustalono na 1 maja br.

Dotrzymanie tego bliższego terminu jest możliwe tylko w tym wypadku, jeżeli nauka na poszczególnych kursach i zespołach odbywać się będzie w odpowiednim tempie, jeżeli żadne z tych ogniw nie zawiedzie. Wystarczy bowiem niedotrzymanie kroku przez jeden tylko zespół w powiecie, by odsunąć datę zakończenia akcji na jego terenie poza wymienioną datą 1 maja i tym samym zepchnąć całe województwo we współzawodnictwie między dzielnicami Polski na dalszy plan.

MAMY SZANSE

W chwili obecnej — jak nas informuje specjalny delegat głównego pełnomocnika do spraw W. A.— mamy duże szanse na zdystansowanie na tym odcinku pracy oświatowej współzawodniczących z nami województw warszawskiego i białostockiego.

Jak wynika z przytoczonych wyżej cyfr, pozostało jeszcze nie uczęszczających na kursy ok. 750 analfabetów. Będą oni objęci nauczaniem już w tym miesiącu.

Frekwencja waha się obecnie od 45 do 90 proc. pobierających naukę. Należy to rozumieć w ten sposób, że uczęszczają na ogół wszyscy, ale z przerwami. Powstałe stąd zaniedbania wyrównują stopniowo kierownicy kursów, nadrabiając z kursantami opuszczone dni.

WSPÓLNA PRACA

Udział w pracy na tym odcinku poszczególnych organizacji masowych, zwłaszcza ZSCh, ostatnio znacznie się ożywił. Przyczyniła się do tego główna niedawna konferencja z udziałem powiatowych pełnomocników i podinspektorów W. A., oraz przedstawicieli ORZZ, ZSCh, LK i ZMP. Krytyka i samokrytyka działalności wymienionych organizacji dodała im bodźca do dalszej, bardziej wydajnej pracy.

Szczególnie wyróżnia się w niej przewodniczący Prezydium PRN w Kętrzynie M. WIERZBA, oraz inspektor k. o. ZSCh w tymże powiecie Z. DUDKO, którzy utrzymują stałe i żywe kontakty z terenem, przeprowadzają kontrolę kursów i czuwają nad ich sprawnym funkcjonowaniem. Odznacza się również w tej akcji przewodniczący gminnej komisji W. A. w Nawiadach pow. mrągowskiego ob. SAMBULSKI.

Z organizacji społecznych nie wykazują natomiast należytej aktywności niektóre ogniwa ZMP w pow. reszelskim. Słabo interesuje się akcją przewodniczący Prezydium PRN w Węgorzewie, który poza tym odmówił przyjęcia stanowiska pełnomocnika powiatowego W. A.

Spośród osób nie uczęszczających na kursy można na razie zanotować **Natalię Połeć** i **Janinę Wyrwich** z gm. Nowa Różanka w pow. kętrzyńskim, co jest tym dziwniejsze, że są to żony miejscowych działaczy społecznych.

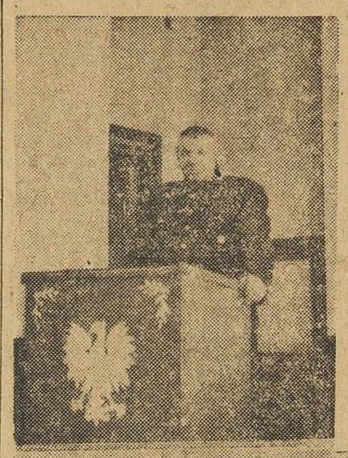

Przodujący kolejarze

W czasie niedawnej uroczystości powitania drużyny parowozu OK1-341, która przejechała 135 tys. km bez remontu, najlepsi kolejarze otrzymali nagrody za sumienną pracę. — Na zdjęciach nagrodzeni kolejarze: obok Mieczysław Sobas, zasłużony przodownik pracy przemawia w imieniu swych kolegów.

Maszyny gotowe do pracy

Zobowiązania instruktorów SOM

(il). — Na ostatniej naradzie produkcyjnej powiatowych instruktorów Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych, podjęto szereg zobowiązań, od realizacji których zależeć będzie w dużej mierze tempo robót wiosennych, przeprowadzonych przez odcinek spółdzielczości samopomocowej.

Instruktorzy powiatowi zobowiązali się m. in. przygotować wszystkie maszyny potrzebne do wiosennej akcji siewnej do 15 lutego br., zebrać zamówienia od chłopów i zrealizować plan siewny w terenie, czuwać nad takim wykorzystaniem maszyn, aby np. każdy siewnik obsiał w czasie trwania akcji niemniej jak 15 ha, a ciągnik — 6,5 ha.

Dalsze zobowiązania idą w kierunku wzmożenia pracy propagandowej wśród chłopów nad wyeliminowaniem siewu rzutowego, wyprowadzić księgowość w SOM-ach za rok 1950, na bieżąco, brać żywy udział w pracach Komitetów i walczyć z pijaństwem w SOM-ach.

Pow. instruktorzy zobowiązali się ponadto stać na straży interesów mało i średniorolnych chłopów, przestrzegać linii walki klasowej na wsi przez aktywizację komitetów członkowskich, rozwinąć współzawodnictwo pracy, celem zwiększenia wydajności pracy i zniżenia kosztów własnych, przeprowadzić do 15 lutego br. we wszystkich SOM-ach narady wytwórcze, celem jak najszerszej mobilizacji spółdzielczości samopomocowej w walce o wykonanie i przekroczenie planu wiosennej akcji siewnej.

Młodzież szkół zawodowych

o życiu i pracy J. Stalina

Udana wystawa gazetek ściennych

(an) Z inicjatywy Wydz. Młodzieżowego Dyr. Okr. Szkolnictwa Zawodowego zorganizowano w Olsztynie ciekawą wystawę szkolnych gazetek ściennych, poświęconych rocznicy urodzin J. Stalina.

Wystawę tę poprzedziła usilna i drobiazgowa praca przygotowawcza, przeprowadzona we wszystkich klasach szkół zawodowych, podległych DOSZ.

Celem tematu było wykazanie znajomości życia i pracy Generalissimusa Stalina. Toteż wszystkie gazetki ujmują tę postać z różnych niejako punktów widzenia, przy czym należy podkreślić pomysłowość ujęcia poszczególnych fragmentów.

Wystawę olsztyńską poprzedziły wystawy lokalne, zorganizowane w 40 szkołach zawodowych. Najlepiej skomponowane gazetki po eliminacjach znalazły się w Olsztynie w gmachu Państw. Liceum Komunikacyjnego przy Al. Wojska Polskiego.

Na 2 piętrach rozmieszczono tu 200 plansz w ugrupowanych pewnych cyklach związanych z działalnością Józefa Stalina.

Na czoło niewątpliwie wysuwają się gazetki ścienne wykonane przez III klasę mechaniczną szkoły olsztyńskiej, m.in. gazetka pt. „Stalin Chorąży Pokoju", która w dobrze zmontowanych w całości fragmentach rysunkowych ujęła symbolikę walki o pokój. W drugiej części planszy na szalach sprawiedliwości dziejowej pęcznieje bomba atomowa, którą przeważa biały gołębek pokoju.

Nie można przejść obojętnie także koło gazetki noszącej tytuł „Stalin nauczycielem młodzieży". I tu spotykamy się z umiejętnym wkomponowaniem symbolicznym dzieła wykonanego przez Komsomolców i powstającego miasta polskiego Nowej Huty. A wszystko to w aspekcie pracy pokojowej.

Pierwszorzędne są 4 gazetki wykonane nową oryginalną techniką przez zespoły olsztyńskiej **Państw. Szkoły Zawodowej dla Dorosłych.** Prostymi środkami osiągnięto duże efekty w uplastycznieniu tematu.

Wielkich rozmiarów gazetka zmontowana przez uczniów **liceum spółdzielczego w Kętrzynie,** z umiejętnie dobranych i starannie skomponowanych zdjęć czasopism i wydawnictw radzieckich, przemawia również do widza w sposób szczery i bezpośredni.

Wystawa gazetek ściennych potrwa w Olsztynie przez kilka dni. Za najlepsze prace przewidziano nagrody ze społowe w postaci odbiornika radiowego typu „Aga", biblioteki i in. rzeczowych podarków.

Na zakończenie podnieść należy wysiłek młodzieży, która nie szczędziła trudu i ujawniła wiele pomysłowości oraz zapału młodzieńczego, ażeby wystawa wypadła jak najlepiej. Wyróżniły się tutaj szczególnie zespoły ZMP-owców szkoły przemysłowej i szkoły handlowej.

O wszystkim po trochu

(il). — **Z 2.750 mieszkań wyremontowanych przez PGR** dla swych pracowników, najwięcej oddano do użytku w zespołach podległych dyrekcji olsztyńskiej. W samym **Zybułtowie, Dylewie, Boguchwałach, Małdytach i Kroplewie wyremontowano** 400 mieszkań. W okręgu giżyckim przodują zespoły **Borki, Baranowo, Mioduszniki** i **Sorkwity.**

*

(s). — 21 bm. o godz. 11 w świetlicy OZ PGR odbędzie się **trójmecz tenisa stołowego** między drużynami AZS Kortowo, TOR Olsztyn i OZ PGR.

*

(a). — 85 osób, w tym 60 proc. Mazurów i Warmiaków uczęszcza na kurs **przysposobienia marynarskiego** zorganizowany przez L. M. w Mrągowie.

*

(an). — 18 bm. o godz. 17 w sali Prez. MRN w Ratuszu odbędzie się **zebranie NOT,** połączone z wygłoszeniem referatu pt. „Walka o obniżenie kosztów na odcinku programowania i projektowania w budownictwie".

*

Dyrekcja Teatru im. St. Jaracza komunikuje, że **zniżki** wydaje Sekretariat w godz. od 11 do 13. Od 10 — 13 sekretariat wydaje również **bilety ulgowe** na listy zbiorowe. W godz. 18.30 — 19.30 zniżki wydaje kasa Teatru.

*

(wp). — ZOM zainteresował się ulicami naszego miasta i przystąpił do **posypywania** ich oraz chodników **piaskiem** w czasie gołoledzi. Trzeba by tylko zaktywizować jeszcze lokatorów niektórych domów, którzy powinni wykonywać te czynności na ulicach rzadziej odwiedzanych przez funkcjonariuszy ZOM.

*

Lekarze olsztyńscy proszeni są przed wydaniem recepty o ustalenie, czy odpowiedni składnik lekarstwa jest do nabycia w aptekach. Bo czasem trzeba dość długo chodzić od apteki do apteki, a wreszcie wrócić do lekarza o wypisanie środka zastępczego.

*

W Lamkowie odbyła się uroczysta **choinka noworoczna,** w czasie której przedstawiciele ZZPP przy Prez. WRN wręczyli dziatwie miejscowej szkoły podarki i słodycze. Pisząc nam o tym uczennica miejscowej szkoły uważa zresztą zupełnie słusznie, że wszystkie szkoły powinny być objęte opieką przez poszczególne instytucje.

*

Przodownikiem kursu dla **monterów sygnalizacji** przy DOKP został Paweł Taraszkiewicz, pracownik odcinka sygnałowego w Ełku.

*

Hebelek — **przełącznik antenowy** w PDT kosztuje 2.25 zł. a w sklepie Centrali Materiałów Elektr. — 3.60 zł. Dlaczego?

Nowe normy w Drygałach

Braki będą usunięte

(Kor. wł.)

Załoga tartaku w **Drygałach** pow. piskiego przystąpiła kilka dni temu do pracy na nowych normach. W czasie narady produkcyjnej przedyskutowano rzeczowo całość zagadnienia.

Mówiąc na temat nowowprowadzonych norm przodownik pracy **Aleksander Zorczykowski** stwierdził:

— Reforma walutowa i ostatnia obniżka cen są najlepszym dowodem, że Rząd Polski Ludowej stara się polepszyć byt mas pracujących. My jednak musimy obniżyć koszty produkcji, aby tym samym umożliwić dalsze zniżki cen. Jako trakowy, choć trak mój jest stary i popękany, zobowiązuję się wraz z całą moją brygadą podnieść wydajność pracy o 8 proc.

Identyczne zobowiązanie podjął także trakowy **Br. Ustaszewski.**

W dalszym ciągu obrad, zachęceni wystąpieniem Zorczykowskiego i Ustaszewskiego, robotnik **Kropiewnicki** zobowiązał się podnieść wydajność pracy na placu surowca o 10 proc., autochton **Rudolf Ścisło** o 30 proc. **A. Cwojdziński** ze swoją brygadą o 20 i drugą o 10 proc.

W skali całego tartaku podniesiono nowe normy o 11 proc.

Z kolei nastąpiła dyskusja, w której poruszono szereg bolączek zakładu. **A więc brak dyspozycji olsztyńskiego PAGED-u na wysyłkę tarcicy, która zajmuje niepotrzebnie miejsce na placu, brak jeszcze jednego toru manipulacyjnego, a wreszcie konieczność zlikwidowania „góry" trocin zajmującej dość poważny odcinek placu.**

Braki te będą niebawem usunięte, a przyjęcie przez załogę tartaku w Drygałach a nawet podwyższenie nowych norm, przyczyni się tylko do szybszego wykonania Planu 6-letniego przez Przemysł Leśny.

Kor. ter. „jur".

Mieszkańcy Warmii i Mazur

dzieciom Korei

Sygnalizowane przez nas kilka dni temu rozgrywki ping - pongowe pomiędzy zespołami Centrali Mięsnej i OZ PGR zakończyły się zwycięstwem OZ PGR w stosunku 14:4. Całkowity dochód z tej imprezy w kwocie 237 zł. przeznaczono na pomoc dla dzieci walczącej Korei.

Na ten sam cel przekazano również dochód z imprezy tanecznej, zorganizowanej przez oddział Ligi Morskiej w Mrągowie, która przyniosła 882 zł. 80 gr.

Pieniądze wpłacono na konto PKO.

500 pielęgniarek

przysporzy szkolenie w szpitalach

(an). — W Olsztynie odbyła się zwołana z inicjatywy Zarz. Okręgowego Zw. Zaw .Prac. Służby Zdrowia narada pielęgniarek. W toku obrad czołowe miejsce poświęcono zagadnieniu szkolenia nowego personelu pielęgniarskiego.

Wysunięto projekty, aby niezależnie od przewidywanych szkół młodszych pielęgniarek, które mają powstać w **Szczytnie, Mrągowie** i **Olsztynie,** a mogących wyszkolić w ciągu roku 300 nowych pielęgniarek, prowadzić jeszcze nowy typ szkolenia.

Przewiduje się powołanie kursu dla młodszych pielęgniarek pediatrii w **Mrągowie,** a ponadto specjalne kursy dla młodszych pielęgniarek przy szpitalach. **W Olsztynie, Kętrzynie, Nowym Mieście** i **Suszu** 30 kandydatek szkolnych będzie na 9-miesięcznych kursach.

W ten sposób pomyślana sieć szkoleniowa zapewni służbie zdrowia 500 nowych pielęgniarek, brak których daje się bardzo poważnie odczuwać.

Znani w całym kraju

olsztyńscy przodownicy PGR

(czo). — Jeszcze w bm. obradować będzie w Poznaniu w gmachu ORZZ Plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników i Robotników Rolnych. Tematem obrad będzie m. in. omówienie ruchu współzawodnictwa, oraz wybory nowych władz związkowych.

W obradach z terenu woj. olsztyńskiego wezmą udział przewodniczący i sekretarz ZZPR, 2 najlepszych przewodniczących Rad Zakładowych z zespołów PGR **Zybułtowo** i **Wopławka** oraz 3 przodowników pracy: **Gerda Grabska,** traktorzystka zespołu Bałoszyce pow. Susz, odznaczona srebrnym krzyżem zasługi, wyrabiająca od prawie 2 lat po 176 proc. normy, **Józef Michalak** — traktorzysta zespołu Grabno pow. Kętrzyn, wyrabiający 170 proc. normy, odznaczony Orderem Sztandaru Pracy oraz **Michał Cukier** — brygadier oborowy z zespołu Solanka pow. Kętrzyn, najlepszy oborowy woj. olsztyńskiego, osiągający przeciętnie 4.200 litrów mleka wydajności od jednej krowy rocznie.

*

Dowiadujemy się również, że w kursie dla kierowników świetlic w **Czerwińsku,** bierze udział 14 osób spośród personelu olsztyńskich PGR-ów, w Szczecinie 9 przewodniczących rad zakładowych, w tym 3 kobiety, a na kursie dla przewodniczących rad kobiecych w PGR-ach, który rozpoczął się 10 bm. — 24 osoby.

Młodzież — na straży pokoju

Gwałtu! — co się dzieje!

czyli »repertuar« imprez ARTOS-u

Od szeregu lat walczyliśmy i walczymy uporczywie i świadomie o należyty poziom widowisk, jakie ta lub inna ku temu powołana organizacja prezentuje widzom na naszej scenie. Wskazywaliśmy na niedopuszczalne niedociągnięcia i na karygodne lekceważenie widza przez rozliczne trupy objazdowe. Pod szyldzikiem frapujących anonsów „uszczęśliwiają" one Warmię i Mazury zdecydowaną szmirą nie mającą nic wspólnego ze sztuką i jej przełomowymi, tak dziś aktualnymi problemami.

Rzecz jasna, że taka „penetracja artystyczna" nic nie ma wspólnego z umasowieniem kultury. Przeciwnie, bo tej kulturze wręcz szkodzi.

Sądziliśmy (o naiwni!), że z chwilą gdy powołano do życia ARTOS, z natury rzeczy skończą się czasy szmir i tp. imprez z nieprawdziwego zdarzenia.

Niestety, to co częstokroć widzimy na estradach naszego województwa i samego Olsztyna, poza paru szczęśliwszymi wyjątkami zmusza nas do zajęcia zdecydowanie negatywnego stanowiska i pozwala na postawienie fredrowskich słów „Gwałtu — co się dzieje", w tytule niniejszego artykułu.

Widzieliśmy ostatnio dwie imprezy w Olsztynie, które zasłużyły na uznanie publiczności. Pokwitowaliśmy je życzliwie, sądząc, że sytuacja polepszyła się.

Atoli w ub. poniedziałek przybył do nas zespół lubelskiej delegatury ARTOS-u, wysłannik którego oświadczył w naszej Redakcji, że impreza pt. **„Bieg przez plotki", którą nam pokażą w Olsztynie, jest wytypowana na całą Polskę.**

Byliśmy na tej imprezie i stwierdzamy, że poziom wykonania urąga elementarnym pojęciom o sztuce. Teksty są wulgaryzowane, mijające się całkowicie z celem, podane w sposób nieprzemyślany, a jeden z numerów kończy się „pikantnym" kankanem.

Z powodu kankana nie będziemy rozdzierać szat. Jesteśmy też dalecy od robienia z tej zepsutej ARTOS-owej jajecznicy tragedii, ale nie wolno nam milczeć, gdy na naszym etapie dziejów kultury polskiej, na jednym z odcinków pracy trzeba krzyczeć „Gwałtu — co się dzieje!"

Wobec imprez tego rodzaju mieliśmy i nadal będziemy mieć recenzje składające się z trzech wyrazów:

„Kurtyna w dół!"

I to jak naprędzej.

*

Tyle można by napisać z punktu widzenia recenzenta. Ale sprawa na tym się nie kończy. Wyrzekania na ARTOS czytamy i w pismach kulturalno-artystycznych i w prasie codziennej. Czyli że wypadki niefortunnych imprez nie są sporadyczne. A to zmusza nas do głębszego zastanowienia się nad kwestią wzięcia nowego polskiego widza tzw. „prowincji" w zdecydowaną obronę.

Z jednej strony musimy stwierdzić, że wypuszczanie w teren i to na całą Polskę podobnych szmir jest skandalicznym marnotrawieniem pieniędzy społecznych i z tym marnotrawieniem należy raz na zawsze skończyć.

Po drugie — każdy zespół, czy to dramatyczny, czy też rozrywkowy musi spełniać pewną rolę pozytywną na odcinku wychowania nowego widza, widza, który pragnie rozrywki i humoru na scenie, ale humoru w dobrym stylu, zdrowego i w estetycznej oprawie. Humoru, który po ciężkiej i mozolnej pracy dnia codziennego przyniesie widzowi pozytywne odprężenie na sali widowiskowej.

I właśnie krzewienie humoru w jego najpiękniejszej postaci powinno być m.in. zadaniem zespołów ARTOS-u. Tego od nich wymagamy w imieniu naszego nowego widza. Natomiast szmiry w rodzaju „Biegu przez plotki" i „Piękna opery i operetki" będziemy tępić bezlitośnie.

CO i GDZIE

TEATRY

Teatr im. St. Jaracza — „Niespokój na starość" L. Rachmanowa. Pocz. godzina 19.30.

KINA

Kino Odrodzenie — „Złodzieje rowerów" prod. włoskiej, godz. 16.30 i 19.00.

„Polonia" — „Mongolia w ogniu" godz. 17.30 i 20.00.

Pogotowie Ratunkowe PCK, ul. Partyzantów 82, tel. 11-11, 12-44.

Apteka dyżurna — Społeczna nr 3, ul. Kolejowa 17.

2-B-11124

Kupon

Ankieta „Życia" na nazwę dla kina ZMP

Nazwa . . . . . .

Imię i nazwisko . . . . . .

. . . . . .

Zawód . . . . . .

Dokładny adres . . . . . .

. . . . . .

. . . . . .